Nr. 281 Piątek, 6 grudnia 1929 Rok 119

GAZETA LWOWSKA

PRENUMERATA: Miejscowa miesięcznie: bez dostawy do domu 4·80 — z dostawą 5·30 — Zamiejscowa miesięcznie z przesyłką pocztową 5·30 — Zagranicą 7·00 zł. P. K. O. 141.690.

WYCHODZI CODZIENNIE O GODZINIE 3-ej POPOŁUDNIU Z WYJĄTKIEM DNI POŚWIĄTECZNYCH

CENA NUMERU 20 gr.

Biura Redakcji i Administracji: pl. Smolki 3. I. p. Telefon Redakcji 21-18, Administracji 21-17. Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 11 do 12. Listy należy frankować. — Reklamacje otwarte wolne od opłaty

Sesja Sejmu otwarta.

Przebieg dzisiejszego posiedzenia.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 5 grudnia. Dziś już we wczesnych godzinach rannych poczęły się gromadzić przed gmachem Sejmu tłumy publiczności. Wiele osób przybyło z ciekawości, inne zaś, aby na podstawie posiadanych biletów wstępu dostać się na galerję. Na ulicach prowadzących do Sejmu krążą liczne patrole policji utrzymując porządek.

Straż marszałkowska kontroluje skrupulatnie bilety wstępu, legitymując w wielu wypadkach także posłów oraz sprawozdawców parlamentarnych.

O godz. 11.30 napływa do gmachu Sejmu coraz więcej posłów, zjawiają się również niektórzy przedstawiciele Rządu.

O godz. 12-tej wszyscy prawie posłowie są już na swych miejscach.

W loży P. Prezydenta Rzeczypospolitej zasiada szef kancelarji cywilnej dr. Lisiewicz, szef kancelarji wojskowej pułk. Głogowski, kilku urzędników kancelarji cywilnej oraz adjutanci P. Prezydenta.

W kuluarach obecni są Wiceministrowie Starzyński i Grodyński.

Punktualnie o godz. 12-tej wchodzi na salę marszałek Daszyński. W tym momencie na ławach rządowych niema jeszcze nikogo z Ministrów.

Przemówienie marszałka Sejmu Daszyńskiego.

Otwierając posiedzenie marszałek Daszyński wygłosił krótkie przemówienie, w którem na wstępie przytoczył zarządzenie P. Prezydenta Rzeczypospolitej o zwołaniu Sejmu i zaznaczył, że na podstawie tego zarządzenia wynaczył posiedzenie na dzień 31 października br.

Posiedzenie to nie mogło dojść do skutku z powodu znanych wydarzeń, których marszałek omawiać nie chce. Wobec tego — mówił marszałek Daszyński — doniosłem P. Prezydentowi, że nie mogłem wykonać Jego zarządzenia i zwołałem posiedzenie na dzień 5-go listopada br. Przed posiedzeniem wręczył mi p. Prezes Rady Ministrów zarządzenie P. Prezydenta o odroczeniu sesji na dni 30. Na tej podstawie zwołałem posiedzenie na dzień dzisiejszy.

W ten sposób na podstawie art. 25 Konstytucji posiedzenie dzisiejsze stanowi początek pięciomiesięcznego okresu czasu, przeznaczonego dla Sejmu i Senatu oraz 3 i pół miesięcznego okresu dla Sejmu do uchwalenia budżetu Państwa.

Sesja bieżąca ma przed sobą dwa wielkie zadania: uporządkowanie gospodarki finansowej Państwa i rewizję Konstytucji. Jedna i druga sprawa jest pilna i ważna. Uchwałą z dnia 22 stycznia br. zadecydował Sejm przystąpić do pracy nad rewizją Konstytucji. Uchwała ta powinna być jak najrychlej wykonana. Niech mi wolno będzie wyrazić przekonanie, że wszystkie ugrupowania Izby uczestniczyć będą w komisji konstytucyjnej, aby zadaniu temu sprostać w sposób dodatni. Mam nadzieję — zakończył marszałek Daszyński — że Sejm tej rewizji Konstytucji z pożytkiem dla kraju dokona.

Przybycie członków Rządu. — Exposé Min. Skarbu Matuszewskiego.

Następnie marszałek Daszyński poświęcił dłuższe wspomnienie pośmiertne zmarłemu ostatnio, znakomitemu francuskiemu mężowi stanu, Jerzemu Clemenceau, oraz zmarłym członkom Sejmu, posłom: Macieszy i Reichowi.

Tej części przemówienia marszałka Daszyńskiego Izba wysłuchała stojąc.

Następnie marszałek zawiadomił Izbę, że od prezesa Sądu Najwyższego nadeszło orzeczenie o unieważnieniu mandatów posłanki Jadwigi Markowskiej i posła Tomasza Czernickiego.

Z kolei wymienił marszałek tych posłów, którzy w ciągu ostatnich miesięcy zrzekli się mandatu.

Wreszcie marszałek Daszyński zakomunikował, że Rząd wycofuje szereg przedłożeń, m. in. o popieraniu budowy tanich mieszkań, o zmianie ustawy w sprawie podatku od lokali, o upoważnieniu do obniżenia podatku przemysłowego od obrotu, o stałym podatku majątkowym, o podatku drogowym i o ubezpieczeniach społecznych.

Przewodniczący Trybunału Stanu nadesłał na ręce marszałka odpis decyzji Trybunału w sprawie b. Ministra Czechowicza.

Prezes Najwyższej Izby Kontroli nadesłał Sejmowi uwagi o zamknięciach rachunkowych za rok 1926/7 i 1927/8. Uwagi te odsyła marszałek do Komisji budżetowej.

Na ławach rządowych zjawiają się: Premjer Świtalski oraz Ministrowie: Składkowski, Car i Kwiatkowski.

Następnie zabiera głos Minister Skarbu Matuszewski i rozpoczyna swoje długie exposé budżetowe.

W Izbie panuje zupełny spokój, nie słychać żadnych przerywań, ani wykrzykników. Wszyscy posłowie w skupieniu słuchają wywodów Ministra Matuszewskiego.

Warszawa, 5 grudnia. W pobliżu gmachu Sejmu, na pl. Trzech Krzyży, zebrała się około godz. 1 w południe grupa komunistów, pragnąc sprowokować jakieś zajścia uliczne. Silne oddziały policji nie dopuściły do jakichkolwiek wystąpień.

Również zapowiedziany na dziś wiec komunistyczny posła Stypuły, został przez kom. Rządu zakazany.

Projekt nowej ustawy.

Warszawa, 5 grudnia. (A. W.). Ministerstwo Pracy przygotowuje projekt ustawy o złączeniu państwowych urzędów pośrednictwa pracy z instytucją funduszu bezrobocia. Nowa ustawa zawierać będzie wszystkie wydane dotąd rozporządzenia w dziedzinie pośrednictwa pracy i niesienia pomocy bezrobotnym.

Niezmieniony gabinet w Belgji.

Bruksela, 4 grudnia. (PAT). Jaspar utworzył gabinet, w skład którego wchodzą ministrowie poprzedniego rządu.

Rozłam wśród niemiecko-narodowych pogłębia się.

Berlin, 4 grudnia. (PAT). Rozłam w łonie stronnictwa niemiecko - narodowego, zapowiadany już od dłuższego czasu, który udawało się tylko z trudnością odraczać elementom umiarkowanym ze względów prestiżowych, rozwija się obecnie bardzo szybko. Dotychczas wystąpiło z parlamentarnej frakcji niemiecko - narodowej 12 posłów. Część ich zgłosiła równocześnie wystąpienie ze stronnictwa. Pozostali zaś zwrócili się o decyzję do swych organizacyj lokalnych. Wśród secesjonistów znajdują się czołowi polityczy niemiecko - narodowi, m. in. byli ministrowie Keudel i Koch oraz prof. Hoetsch. Hr. Westarp ustąpił dzisiaj ze stanowiska prezesa niemiecko - narodowej frakcji Reichstagu. Rozłam przeniósł się również na frakcję niemiecko - narodową w Sejmie pruskim. Secesję zgłosiło dwóch posłów. W kołach parlamentarnych oczekują, iż z frakcji niemiecko - narodowej Reichstagu wystąpi 25 posłów. Secesjoniści nie przyłączą się do żadnego z istniejących stronnictw, lecz utworzą t. zw. spólnotę pracy na terenie parlamentarnym. Powody wystąpienia, podane przez posłów secesjonistycznych, są rozmaite, zależnie od specjalnego stanowiska samych posłów.

Zjazd Legjonistów.

Warszawa, 5 grudnia. (A. W.). Dnia 7 i 8 bm. odbędzie się zwyczajny walny zjazd delegatów związku legjonistów polskich w Warszawie.

Ostatnie wiadomości giełdowe.

Lwów, dnia 5 grudnia. Giełda pieniężna. Skromne obroty, tendencja utrzymana, usposobienie spokojne.

Giełda zbożowa. Na giełdzie bez obrotów, sytuacja bez zmiany, tendencja utrzymana, usposobienie spokojne.

Co mówi pan Charles S. Dewey?

W październiku 1927 r. stworzono w Polsce t. zw. plan stabilizacyjny, którego zadaniem jest stabilizowanie złotego na podstawie złotej, ustalenie kredytu Polski w kraju i zagranicą, a wreszcie zabezpieczenie mocnej podstawy dla gospodarczego rozwoju kraju. Plan stabilizacyjny przewiduje wybór Amerykanina na członka Rady Banku Polskiego, który zarazem pełni funkcje doradcy finansowego dla służenia radą i pomocą Rządowi, za pośrednictwem Ministerstwa Skarbu, w zakresie różnych poczynań, przewidzianych w planie stabilizacyjnym. Zarazem postanowiono, że doradca będzie przygotowywał kwartalne sprawozdania, dotyczące postępu wykonania planu, w których ponadto — co dla szerokiej opinji publicznej jest najciekawsze, — omawiać będzie także zarys ogólnej sytuacji w Polsce, t. j. sytuacji kredytowej i stosunków gospodarczych.

Takie to sprawozdanie za trzeci kwartał r. 1929 ogłosił drukiem przed kilku dniami obecny doradca finansowy, p. Charles S. Dewey.

Sprawozdanie napisane jest tak jasno i zrozumiale, że nie może dawać pola do jakichkolwiek domyślników i komentarzy, a że ponadto napisane jest przez człowieka obcego, bezstronnego, winno wzbudzić bez zastrzeżeń wiarę i zainteresowanie.

Zacytujemy tu tedy kilka poglądów p. Deweya w bardziej doniosłych materjałach. Więc najpierw, co mówi p. doradca finansowy o naszym bilansie płatniczym? Sądzi tu p. Dewey, że ze względu na wielkie możliwości rozwoju gospodarczego Polski, jest rzeczą prawdopodobną i pożądaną, by przywóz surowców dla celów przemysłowych oraz towarów o charakterze produkcyjnym, był nadal w dużych rozmiarach utrzymany. Pożądanem jest jednak zrównoważenie w miarę możności tego przywozu przez wywóz towarów i usługi handlowe.

Inne pozycje dochodowe Polski, jakkolwiek mniej ważne od czynnika handlu zagranicznego, mają też duże znaczenie i zasługują na baczną uwagę. W r. 1927 całkowity niedobór wszystkich pozycyj przychodów i rozchodów bieżących Polski, poza handlem zagranicznym, obliczono na 229 milj. zł., w 1928 r. natomiast suma ta uległa zmniejszeniu do 202 milj. zł.

Wydaje się prawdopodobnem, że suma pozycyj rozchodowych będzie w dalszym ciągu wzrastać, ponieważ oprocentowanie będzie się zwiększało w miarę zadłużania się Polski zagranicą, oraz dlatego, że szereg innych pozycyj rozchodowych ulegnie również wzrostowi w miarę rozwoju stosunków Polski z zagranicą. Dlatego też w miarę możności, jak największy rozwój pozycyj dochodowych jest bardzo pożądany. Dochody polskiej marynarki handlowej prawdopodobnie wzrosną, zarówno jak inne drobniejsze pozycje, jak np. wpływy za obsługę pocztową i telegraficzną.

Dochody z wydatków turystycznych w Polsce, mają wszelkie dane do znacznego zwiększenia. Ilość turystów w Polsce z pewnością wzrośnie w miarę zaznajamiania się podróżującej publiczności z atrakcjami kraju i jeżeli poczynione będą wszelkie możliwe udogodnienia dla uprzyjemnienia cudzoziemcom podróżowania w Polsce.

Ogólne nasze położenie gospodarcze scharakteryzowane jest w sposób następujący: Polska weszła już w tę fazę rozwoju, w której zmiany warunków ekonomicznych dokonywują się w sposób łagodniejszy. Wahania stopy procentowej, popytu konsumcyjnego i cen towarów, nie przybierają tak ostrej i gwałtownej formy, jak dawniej.

Horoskopy, jakie można wypowiedzieć na początku ostatniego kwartału b. r. zapowiadają trwanie nadal depresji gospodarczej, przynajmniej na okres paru najbliższych miesięcy. Równocześnie jednak należy dodać, że niema żadnych oznak istotnego przesilenia gospodarczego, w rzeczywistości bowiem zachodzi możliwość nowego ruchu zwyżkowego w miarę realizacji tegorocznych zbiorów, zwłaszcza, gdyby miała nastąpić poprawa cen zbóż.

Co do naszego rynku pieniężnego, podnosi sprawozdanie, że jakkolwiek drożyzna kredytowa pozostawała nadmiernie wysoka, to jednak uwidoczniły się w ciągu kwartału pewne objawy, wskazujące na odprężenie się sytuacji. Całkowity obieg pieniężny, który przy końcu drugiego kwartału wynosił 1.532,500.000 zł., w ciągu trzech miesięcy okresu sprawozdawczego wzrósł o 81,459.000 zł. do sumy 1.613,959.000 zł. Jednocześnie zmniejszyła się nietylko ilość wystawionych weksli, ale i liczba protestów. Sprawozdania z różnych gałęzi handlu, donoszą o powzięciu decyzji przez część kupców i przemysłowców nie zawierania transakcyj, opartych jedynie na wekslach bez częściowej zapłaty gotówką. W porównaniu do ostatniego kwartału, prywatna stopa procentowa w Łodzi wykazała spadek o ułamek procentu.

Stwierdzić należy z całym naciskiem, że p. Dewey bynajmniej nie szczędzi krytycznych uwag tam, gdzie tego wymagają dane okoliczności. Tem bardziej miarodajnemi muszą być dla nas jego optymistyczne nastroje. Swoją drogą, usiłowano w niektórych organach prasy to ostatnie, pomyślnie dla nas brzmiące sprawozdanie tłumaczyć jakąś nieokreśloną chęcią przypodobania się nam, czy czegoś podobnego. Dziwne. Gdy przed pewnym czasem p. Dewey uderzył w ton pesymistyczny, dzwoniono na alarm, powołując się na jego »wysoce bezstronne« zdanie; dziś, gdy sprawozdanie jest pomyślnem, p. Dewey stał się »stronniczym pochlebcą«.

Na to nie ma rady; kto ma przyjemność w ustawicznem wietrzeniu jakichś katastrof, tego nic nie przekona.

A.

Premjer Świtalski o poprawie bytu urzędników.

Delegacja 13 Związków urzędniczych na audjencji u Premjera.

Warszawa, 4 grudnia. (PAT.). Prezes Rady Ministrów dr. Świtalski przyjął przedstawicieli 13 Związków pracowniczych, którzy zgłosili się do Premjera w sprawie poprawy bytu pracowników państwowych. W odpowiedzi na przedłożone przez delegatów postulaty pan Premjer oświadczył delegacji, co następuje:

Sprawa poprawy bytu pracowników państwowych została w ostatnich czasach wyraźnie zepchnięta na tory polityczne. Jestto droga niebezpieczna, jestto okoliczność, która każdemu Rządowi może utrudnić tylko, a nie ułatwić kontakt z organizacjami urzędniczemi. Dziękuję Panom za to, że tak właśnie rozumiecie sytuację i dlatego zdecydowałem się nietylko przyjąć Panów, nietylko wysłuchać Panów postulatów, lecz i sam wyjaśnić Panom moje w tej sprawie stanowisko.

Muszę przedewszystkiem zaznaczyć, że nikogo nie upoważniłem do publikowania w prasie rozmowy mojej z przedstawicielami komisji porozumiewawczej pracowników państwowych. Przebieg tej rozmowy opublikowany w swoim czasie, nie był wcale przezemnie autoryzowany, co wydaje mi się, było prostym obowiązkiem uprzejmości i lojalności Panów przedstawicieli, z którymi rozmawiałem. Co ważniejsze, treść rozmowy została w wielu punktach w sposób istotny skażona.

O samej sprawie poprawy bytu pracowników państwowych rozmawiać mogę z Panami tylko jako szef Rządu z pracownikami Państwa, któremu jednakowo służymy. Ubliżyłbym godności Panów, którą my wszyscy pracownicy państwowi strzec przedewszystkiem musimy, gdybym rozmawiał z wami jako pracodawca z pracobiorcami. Państwo jest wprawdzie jednym wielkim warsztatem pracy, lecz nasze stosunki do tego warsztatu pracy nietylko ze względów formalno prawnych układać się muszą tak tylko, by dobro tego warsztatu w żaden sposób i na żaden szwank narażonem być nie mogło. Wiem zresztą, że pracownicy państwowi tak właśnie swój obowiązek wobec Państwa rozumieją.

Materjalne zaopatrzenie pracowników państwowych wymaga polepszenia i teza ta jest słuszna. Ten postulat musi być zrealizowany konsekwentnie, może być to jednak wykonywane stopniowo i tylko w miarę rzeczywistych możliwości Państwa. Nie ulegajcie przeto Panowie żadnej demagogji, tak skwapliwie podejmowanej przez te czynniki, które odpowiedzialności za Państwo nie czują. Żerować na czyjejś biedzie, to zadanie proste i nieskomplikowane. Idąc taką drogą, można zyskiwać popularność, lecz nie można poważnie posuwać samej sprawy naprzód. Jestem zdecydowanym zwolennikiem poprawy bytu pracowników państwowych, lecz też nie mam żadnej ochoty sam bawić się w demagogję i dawać obietnice, których Rząd nie mógłby wykonać.

Jakaż jest mimo to, Panowie, sytuacja? W budżecie na ogólną sumę wydatków 2.950 miljonów, wydatki personalne stanowią sumę wynoszącą prawie 2 miljardy. Sam tylko dodatek mieszkaniowy, o wypłatę którego chodzi pracownikom państwowym, wynosi 96,400.000 złotych. Czy świat pracowników państwowych wie, jakie to sumy w budżecie Państwa należałoby zmobilizować, by odrazu polepszyć zaopatrzenie pracowników tak, aby jakiś dodatni osiągnięto z tego skutek. A czy podwyższenie wpływów z podatków w momencie gospodarczo trudnym może być uzasadnione?

Przykra to prawda, niemniej jednak żadnem prawem nie mogę Panom w najbliższej przyszłości obiecać wydatniejszej podwyżki uposażenia. Znam dobrze wszystkie postulaty pracowników państwowych i nie przechodzę nad nimi bynajmniej do porządku dziennego. Droga jednak, jaką iść mi wypada, może być w najbliższej przyszłości tylko następująca:

1) W bieżącym jeszcze roku budżetowym z osiągniętej nadwyżki kasowej wypłaconą będzie część dodatku mieszkaniowego za r. 1928. Część ta wynosić będzie od 25—33 proc., tak, by najgorzej płatne kategorje pracowników mogły otrzymać większy procent dodatku.

2) Uważam za słuszny postulat skoordynowania postanowień ustawy emerytalnej pracowników państwowych z rozporządzeniem Pana Prezydenta Rzeczypospolitej o ubezpieczeniu pracowników umysłowych, aby zachowaną była ciągłość funduszów przy przechodzeniu na służbę państwową i odwrotnie. Przeprowadzenie tych przepisów polecę Ministerstwu Skarbu.

3) Godzę się na nowelizację pragmatyki służbowej pracowników państwowych. Pracę nad tem zlecę komisji dla usprawnienia administracji państwowej, jaka istnieje przy Prezydjum Rady Ministrów.

4) Tejże komisji usprawnienia administracji państwowej zlecę szczegółowo rozpatrzenie złożonych mi przez poszczególne organizacje dezyderatów w sprawach pomocy lekarskiej i pomocy szkolnej. Szczegółowe wnioski, jakie w tych sprawach zostaną mi złożone, traktować będę z całą życzliwością, zawsze jednak tylko w takich granicach, które zapewnić mogą Rządowi równowagę budżetową.

Oto, proszę Panów, wszystko, co mogę Panom powiedzieć. Od każdego pracownika państwowego, od najniższego stopnia począwszy wymagać muszę nietylko rozumnej troski o dobro służby, lecz i wyrobienia obywatelskiego, które nie pozwala żądać od Państwa więcej, niż Państwo dać może. Jeszcze w większym stopniu tego ogólnego ujęcia interesów i możliwości Państwa wymagać muszę od przedstawicieli zawodowych organizacyj urzędniczych.

Litwinow o stosunkach z Polską.

Moskwa, 5 grudnia. (PAT). Litwinow wygłosił tu na posiedzeniu centralnego komitetu wykonawczego ZSSR. dwugodzinne expose w sprawie międzynarodowej sytuacji Sowietów. Litwinow w przemówieniu swem scharakteryzował stosunek różnych państw do Sowietów. M. in. zaznaczył — mówiąc o Polsce — że przypuszczano, iż podpisanie protokołu moskiewskiego przyczyni się do ustalenia dobrych stosunków między sąsiadującymi państwami, jednakże różne chwiejne ruchy ze strony pewnych odpowiedzialnych czynników polskich temu przeszkodziły. Wprawdzie polskie sfery rządzące uważają, że stosunki między Polską a ZSSR. są poprawne, my jednak mamy inne pojęcie o tem co jest poprawne i radzibyśmy, aby nastąpiło większe między nami a Polską zbliżenie. Litwinow podkreślił jednak, że ostatnio rozwinęły się dość znacznie polsko - sowieckie stosunki handlowe. Natomiast z wielkiem uznaniem mówił Litwinow o Gdańsku, z którym przyjacielskie stosunki potwierdzone zostały wizytą prezydenta Woln. Miasta oraz innemi dowodami.

Porozumienie w Austrji.

Wiedeń, 4 grudnia. (PAT.). Według informacji austrjackich kół rządowych, kanclerzowi Schoberowi udało się po trzytygodniowych żmudnych rokowaniach z opozycją doprowadzić do kompromisu w sprawie reformy konstytucji. Główne zasady kompromisu zostały już ustalone. Obecnie toczą się rokowania tylko w sprawie szczegółów. Dziś o godz 4 po południu zebrał się podkomitet komisji konstytucyjnej, celem sformułowania brzmienia kompromisu. Jutro lub pojutrze nastąpi zwołanie komisji konstytucyjnej. Drugie czytanie przedłożeń na plenum Izby nastąpi dopiero w przyszłym tygodniu, gdyż socjaldemokraci zażądali, aby sprawozdanie komisji konstytucyjnej ogłoszone zostało drukiem. Popołudniowe dzienniki wiedeńskie wyrażają zadowolenie z tego obrotu sprawy, podnosząc, że skrajny odłam stronnictwa chrześcijańsko-społecznego i organizacja Heimwehry parły do szybkiego rozstrzygnięcia sprawy reformy konstytucji, chociażby w drodze pozaparlamentarnej.

Dokąd zdąża Stalin?

Opinja leadera socjal-demokr. rosyjskiego.

W tych dniach odbył się w Paryżu interesujący odczyt leadera socjal-demokratów rosyjskich, R. A. Abramowicza, na temat obecnej sytuacji w Rosji sowieckiej. Szczególne zainteresowanie wśród licznie zebranych słuchaczy wywołała zwłaszcza ta część odczytu, w której prelegent dał charakterystykę t. zw. „kursu stalinowskiego“ w obecnej polityce wewnętrznej ZSSR., wypowiadając pogląd, iż kurs ten jest logicznem następstwem rozwoju dyktatury bolszewickiej w Rosji.

Abramowicz twierdzi, że w swoim czasie bolszewików uratowała t. zw. „nowa polityka ekonomiczna“ (NEP.), która sprawiła, że Rosja na jakiś czas wyszła z ogólnego chaosu. Politycy i publicyści zagraniczni skłonni byli wówczas przypuszczać, że wodzowie komunizmu rosyjskiego, mówiąc o komuniźmie i rewolucji światowej, świadomie i ostrożnie prowadzą Rosję z powrotem ku kapitalizmowi. Jednakowoż sami bolszewicy zmuszeni byli wkrótce przyjść do przekonania, że konsekwentne trzymanie się zasad nowej polityki ekonomicznej stanowi groźne niebezpieczeństwo dla dyktatury proletarjatu.

Decydując się na realizację planu „nowej polityki ekonomicznej“, Lenin powiedział, że bolszewicy muszą na jakieś 20—40 lat zapewnić sobie życzliwość mas włościańskich. Stalin już wówczas zrozumiał, że takiego terminu aparat bolszewicki nie wytrzyma. Dlatego też obecny dyktator ZSSR. stanąć musiał przed dylematem: NEP. czy aparat bolszewicki? I ostatecznie przyszedł do wniosku, że lepiej jest poświęcić nową politykę ekonomiczną dla idei bolszewizmu, niż odwrotnie. Dlatego też, rozgromiwszy „trockistów“, uczynił Stalin to, do czego go Trocki tak długo bezskutecznie namawiał: porzucił nową politykę ekonomiczną i powrócił do metod wojującego komunizmu.

Była chwila, — powiedział Abramowicz, — kiedy Trocki z łatwością mógł obalić Stalina. Za Trockim stała armja, za Trockim stała większość społeczeństwa. Ale nieszczęście Trockiego polegało na tem, że znał on zbyt dokładnie historję rewolucji francuskiej. Trocki bał się, że w chwili, kiedy jako zwycięsca wyszedłby z Kremlu, rozentuzjazmowany naród powitałby w nim tryumfatora kontrrewolucji. I dlatego porzucił myśl przewrotu, godząc się raczej na banicję.

Abramowicz przypuszcza, iż takim samym obawom przypisać należy niedawną kapitulację Rykowa, Bucharina i Tomskiego. Rykow jest wprawdzie człowiekiem dość słabym, tak że na decyzję jego mogły do pewnego stopnia wpłynąć motywy natury osobistej, ale Bucharin stanowczo nie jest ani człowiekiem słabym, ani tchórzem. Bucharin jest wedł- słów Abramowicza, — prawdziwym fanatykiem, zawsze mającym dobro idei, której służy, na oku.

Stalin również zna historję rewolucji francuskiej. Dlatego nie ścina on głów opozycjonistom, lecz po poprostu zsyła przeciwników swych na Sybir, lub zagranicę. Wiedzą o tem dobrze opozycjoniści, a dlatego nie popełnimy z pewnością wielkiego błędu, przypuszczając, że nie tchórzostwo osobiste, lecz strach przed „Termidorem“ skłonił „bucharinowców“ do kapitulacji.

Tak zapatruje się na najnowsze zwycięstwo Stalina leader rosyjskich socjal-demokratów.

Ale, — mówi dalej Abramowicz,— koncepcje ekonomiczne Stalina są wprost fantastyczne, Tak zwany plan pięcioletni jest absurdem ekonomicznym i społecznym. Nawet za cenę głodu, — zdaniem Abramowicza, nie można go będzie wykonać. Bezsensowny jest również program polityki wiejskiej Stalina, który zdąża do tego, by wyeliminować włościaństwo całkowicie z życia publicznego Rosji, by uczynić z chłopów element całkiem zbyteczny. Być może, że stalinowskie „fabryki zboża“ pod względem gospodarczym potrafiłyby zastąpić chłopów, ale czy miljony wieśniaków zgodzą się na to, by zrobiono z nich poprostu „ludzi zbytecznych“?

Abramowicz stawia sobie następnie pytanie: Czy można przypuszczać, że Stalin swą obecną politykę kontynuować będzie bez końca? I odpowiada: przypuszczenie takie prawdopodobnie nie okazałoby się słusznem. W chwili, kiedy stanie się jasnem, że obecny kurs polityczny mógłby stać się niebezpiecznym dla systemu bolszewickiego, Stalin z takim samym spokojem przejdzie do nowej polityki ekonomicznej, z jakim ją w swoim czasie porzucił. Ale w ten sposób wiecznie żonglować nie można. „Rewolucja w permanencji“ jest absurdem. Drugi NEP. nie będzie już podobny do pierwszego i ostatecznie doprowadzi do definitywnej rozgrywki między dyktatorem a jego przeciwnikami. P. S.

Ważne uchwały Rady Ministrów.

125 milj. na budowę tanich mieszkań. — Ubezpieczenie robotników na starość. — Pomoc dla bezrobotnych.

Warszawa, 4 grudnia. (PAT). Dnia 4 bm. odbyło się posiedzenie Rady Ministrów, pod przewodnictwem Prezesa Rady Ministrów dr. Świtalskiego. Na posiedzeniu tem Rada Ministrów po załatwieniu szeregu spraw bieżących na wniosek Ministra Pracy przyjęła trzy uchwały z zakresu polityki społecznej.

W pierwszej z tych uchwał Rada Ministrów zaakceptowała plan tanich mieszkań robotniczych i pracowniczych przez zakłady ubezpieczeń społecznych, które przeznaczą na ten cel w najbliższem pięcioleciu conajmniej 125 miljonów złotych. Zasady finansowe tego planu umożliwiają ustalenie czynszu mieszkaniowego w wysokości nie przekraczającej 35 zł. od jednej ubikacji mieszkaniowej, t. zn. w wysokości dostosowanej do obecnej zdolności płatniczej szerokich mas pracowniczych.

Druga z uchwał powyższych odnosi się do projektu ustawy o ubezpieczeniach na starość. W projekcie tym, wycofanym w swoim czasie ze Sejmu dla dokonania niezbędnych modyfikacyj, Rada Ministrów uchwaliła obecnie obniżyć wiek uprawniający do rent starczych z 65 na 60 lat dla robotników przemysłowych, uprościć administrację i organizację wszystkich działów ubezpieczeń, łącząc je w jedną sharmonizowaną całość, oraz wzmocnić finansowe podstawy ubezpieczeń.

Trzecia uchwała ustala plan akcji pomocy dla tych bezrobotnych, którzy wyczerpali już uprawnienie do korzystania z zasiłku ustawowego z funduszu bezrobocia. Plan ten przewiduje w związku z pogorszeniem się sytuacji na rynku pracy w sezonie zimowym, udzielenie tej kategorji bezrobotnych zasiłków w gotówce lub naturze za pośrednictwem samorządu.

Awantury komunistyczne w Reichstagu.

Berlin, 5 grudnia. (PAT.) W Reichstagu, który rozpoczął wczoraj w drugiem czytaniu dyskusję nad projektem ustawy o ochronie republiki, doszło do niebywałych awantur, wywołanych przez komunistów. Poseł komunistyczny Sieck zaatakował przedłożenie rządowe, nazywając je ustawą wyjątkową przeciw komunistom i twierdząc, że nowa ustawa, której twórcą jest minister socjalistyczny, w niczem nie ustępuje słynnej bismarckowskiej ustawie wyjątkowej, wymierzonej w swoim czasie przeciwko socjalistom. Wstępującego na trybunę ministra spraw wewnętrznych Severinga powitali komuniści okrzykami: „Krwawy kat“, „Morderca robotników“. Posiedzenie przerwano. Opornych komunistów musiała policja przemocą wyprowadzić z sali.

Apostoł Wilna.

Kiedy rządy Murawjewa i jego następców zgnębiły już Litwę ostatecznie i nawet ludziom najgłębszej i najżarliwszej wiary zdawać się mogło, że bodaj i sam Bóg zapomniał o tej krainie, która Mu zawsze była tak wierną i oddaną, staje w katedrze wileńskiej mąż, co być miał odrodzicielem zgangrenowanego przez rząd rosyjski stanu kapłańskiego, pokrzepieniem upadających pod naciskiem przemocy, pocieszycielem wątpiących i złamanych życiem.

Mianowany przez Leona XIII biskupem wileńskim, przybywa ks. Hryniewicki w r. 1883 do stolicy swej djecezji i zaraz pierwszem swojem nieustraszonem wystąpieniem ostrzega, że skończyły się już rządy księży Żylińskiego, Niemekszy, Tupalskiego, Kopcgowicza i innych zbrodniarzy wobec Kościoła i własnego narodu, że on przybywa, by stosunki uzdrowić i uzdrowi!

W czasie ingresu do katedry wileńskiej, stanął — przybrany w strój pontyfikalny — na ambonie i uderzywszy trzymanym w ręce mocno pastorałem o jej podłogę, zawołał głosem, który wryć się miał w najgłębsze tajniki serc jego owczarni:

„Chcecie mieć wojnę — będziecie ją mieli!“

Słowa te wywołały przestrach u tych lękliwszych, którzy skutkiem ciągłego prześladowania doszli do pewnego rodzaju manji prześladowczej, co kazała im w każdym spotkanym nieznajomym, a często i znajomym, dopatrywać się konfidenta policji i żandarmerji rosyjskiej. Równocześnie jednak przeszedł ziąb po kościach tych, którzy — mimo całą bezczelność i zepsucie — czuli się w głębi duszy winnymi. Reszta zachwycona, upojona, zrozumiała, że Bóg zesłał im wreszcie wybawcę, że skoro Ojciec św. powierzył mu losy biednej djecezji-męczennicy, on nie zawiedzie jego wiary, uczyni wszystko dla dobra Kościoła i swego narodu, choćby sam miał pójść za czyn ten bohaterski na wygnanie.

I istotnie, pewnego dnia wywieziono ks. biskupa Hryniewickiego na Wschód, gdzie przebył prawie lat dziesięć i tam, wśród obcych wiarą i językiem, dobrze czyniąc, służył przykładem świątobliwego i nieustraszonego kapłana-wyznawcy.

Zanim jednak opuścił mury Wilna, zrobił bardzo wiele. Pracował dniem i nocą bez wytchnienia w przeczuciu, że niebawem rząd carski przerwie jego apostolską działalność.

W niespełna dwa lata wszystko rozbudził, rozniecił, postawił na nogi, zbudował, ale sam siebie zgubił. Ofiara być w danych warunkach musiała, to jednak, czego dokonał, zapobiegło raz na zawsze katastrofie narodowej. Rozniecił w sercach swej owczarni ogień, którego nie zgasiły już żadne zabiegi; cisnął przed zmęczone od łez oczy wiernych miraż jaśniejszego jutra; pokrzepił, wlał w nich cząstkę swego hartu i mocy ducha a pozostawiwszy tego rodzaju testament — wyruszył na wygnanie, skąd po latach przybył do nas, by i nam udzielić wspaniałomyślnie cząstkę swego serca i głębokiego umysłu.

O tem, jak z potężnym przeciwnikiem walczył na Litwie, możnaby spisać tom okazały i niezawodnie ktoś po wołany podejmie się kiedyś tego szczytnego i wdzięcznego zadania.

Pamiętną była wizytacja kanoniczna ks. biskupa Hryniewickiego na Podlasiu, gdzie przemieszkiwali unici, owi „oporni“, tak bardzo i bezskutecznie prześladowani przez rząd rosyjski.

W owe czasy — opowiada p. Bolesław Skirmunt w jednem z pism wileńskich — każdy biskup, jadąc na wizytację pasterską, musiał mieć zezwolenie rządu i z góry przedstawić władzom ułożoną marszrutę. Ks. Hryniewicki, wiedząc, że rząd rosyjski nigdy nie pozwoli mu jechać w okolice, zamieszkałe przez unitów, a czując, iż tam jego obecność najpotrzebniejsza i zbawienne przyniesie owoce, pojechał bez proszenia o zezwolenie.

Dopiero w chwili wyjazdu przesłał marszrutę gubernatorowi. Wiedział, że wcześniej czy później, władze rządowe wstrzymają wizytację i wrócą go, więc nie tracił czasu — w dzień pracował, w nocy jechał dalej, wszędzie przemawiał, umacniając unitów w wytrwałości w wierze, udzielał im wszelkich Sakramentów i ślubów, co więcej, specjalnego udzielał zezwolenia, aby nie potrzebowali jeździć brać ślub zagranicę i brali śluby wobec trzech starszych i poważniejszych świadków, jednem słowem, robił to, co wedle władz rosyjskich, uchodziło za zbrodnię i w każdym poszczególnym nawet wypadku, karane było wygnaniem lub więzieniem.

I tak odbył wielką część wyznaczonej wizytacji, aż wreszcie wstrzymano go i wrócono do Wilna, dzieło jednak utwierdzenia w wierze dziesiątków tysięcy unitów zostało spełnione, a owoce tej wizytacji oraz pamięć o niej i o przemówieniach arcypasterza przetrwała lata całe.

Fakt drugi, wyrwany z pośród wielu innych, które pominąć musimy, nie chcąc rozpisywać się zbytnio:

Gdy ks. Hryniewicki rozpoczął walkę z nieodpowiednimi kapłanami, doprowadzał ją do końca, bez względu na wszelkie wpływy uboczne. Skoro dwu księży-odstępców, protegowanych specjalnie przez rząd, pozbawił stanu kapłańskiego, a władza kazała mimo to umieścić ich nazwiska w djecezjalnej »rubryceli«, zabronił ks. biskup rozsyłać wzmiankowane wydawnictwo po parafjach, zatrzymał cały nakład u siebie, by każdemu ze zgłaszających się doń proboszczów wręczać osobiście tę »rubrycelę« po wykreśleniu z niej własnoręcznie czerwonym atramentem nazwisk zdegradowanych księży, z adnotacją, iż pozbawieni zostali stanu duchownego.

Że rząd rosyjski doprowadzony został tak »opornem« i śmiałem postępowaniem do ostatecznych granic wściekłości — zrozumie to każdy.

Nie będę powtarzał rozrzewniających scen w chwili wywożenia ks. biskupa z Wilna, ani w dniach pobytu jego w stolicy Litwy już w niepodległej Polsce. Ostatnie zwłaszcza są zbyt świeże, by nie były znane najszerszym kołom. Pragnę jeno podkreślić, iż Wileńszczyzna ma prawo żądać, by pośmiertne szczątki Apostoła Wilna spoczęły wśród tych, których bronił Zmarły tak nieustraszenie.

Warszawa posiada swoje groby, Kraków — Wawel i Skałkę, Lwów — cmentarz Obrońców Lwowa, nawet Tarnów sprowadził prochy gen. Bema. Groby posiadają dar przemawiania do żywych, zmarłe wielkie umysły i serca krzepią wątpiących i słabych. Niechaj więc i arcybiskup Hryniewicki — choć mu dobrze i swojsko na zacisznym, wiejskim cmentarzyku w ma łopolskich Zazulach — spocznie nad Wilją. Tam jego grób będzie owym wiecznie płonącym Zniczem miłości Ojczyzny i gotowości ofiar dla Niej!

—mre.—

CZĘŚĆ URZĘDOWA.

Lwów, dnia 5 grudnia 1929.

ZARZĄDZENIE.

Na zasadzie art. 5 ustawy z dnia 23 czerwca 1923 r. (Dz. U. R. P. Nr. 62, poz. 458) nadaję po raz pierwszy

ZŁOTY KRZYŻ ZASŁUGI

oficerom Policji Państwowej pp.: Alojzemu Józefowi Buczowskiemu podinspektorowi Policji Państwowej w Stanisławowie i Janowi Gottasowi, podinspektorowi i komendantowi szkoły dla szeregowych Policji Państwowej w Mostach Wielkich, za zasługi na polu organizacji służby bezpieczeństwa.

Warszawa, dnia 27 listopada 1929 r.

Prezydent Rzeczypospolitej:
(—) I. Mościcki.

Prezes Rady Ministrów:
(—) Świtalski.

ZARZĄDZENIE.

Na zasadzie art. 5 ustawy z dnia 23 czerwca 1923 r. (Dz. U. R. P. Nr. 62 poz. 458) nadaję po raz pierwszy

SREBRNY KRZYŻ ZASŁUGI

następującym oficerom i szeregowym Policji Państwowej pp. Arturowi Hamplowi, nadkomisarzowi Policji Państwowej Województwa lwowskiego, — Eugenjuszowi Hassowi, komisarzowi Policji Państwowej Województwa krakowskiego — Józefowi Munkowi, komisarzowi i komendantowi powiatowemu Policji Państwowej Województwa krakowskiego, — Józefowi Wraubkowi, komisarzowi i komendantowi powiatowemu Policji Państwowej Województwa krakowskiego, — Janowi Gawlikowi podkomisarzowi Policji Państwowej Województwa krakowskiego, Mikołajowi Jakubowiczowi, podkomisarzowi Policji Państwowej Województwa krakowskego, Witoldowi Stephaniemu podkomisarzowi Policji Państwowej Województwa krakowskiego, Romanowi Berentowi, aspirantowi Policji Państwowej Województwa krakowskiego, wszystkim za zasługi na polu bezpieczeństwa publicznego, — Karolowi Zającowi, emerytowanemu starszemu przodownikowi Policji Państwowej Województwa krakowskiego, za zasługi na polu pracy społecznej.

Warszawa, dnia 23 listopada 1929 r.

Prezes Rady Ministrów:
(—) Switalski.

(„Monitor Polski" Nr. 276, z dnia 30 listopada 1929 r.).

Nawet Italja zaczyna się obawiać depopulacji.

Pomimo usilnej agitacji rządu Mussoliniego, aby zwiększyć liczbę urodzin we Włoszech i pomimo gorących zachęt, rozdawania zapomóg biednym małżeństwom dzietnym, oraz nakładania podatków na mężczyzn bezżennych — i tam liczba urodzin zmniejsza się tak samo, jak w innych krajach Europy.

W ciągu dziesięciu miesięcy roku bieżącego liczba urodzin we Włoszech wynosiła 874.000, gdy tymczasem w ciągu pierwszych dziesięciu miesięcy roku ubiegłego sięgała 897.000. Jednocześnie liczba zgonów wynosiła 566.000 w r. b., a 532.000 w r. z.

A zatem, gdy w 1918 r. liczba urodzin przewyższała we Włoszech liczbę zgonów o 365.000, to w roku bieżącym powinna ta liczba spaść do 308.000.

Warunki więc życia, które uległy zmianie tak gwałtownej po wielkiej wojnie, wszędzie przynoszą w wyniku jedno i to samo zjawisko, a wszelkie wysiłki przeciwdziałania mu okazują się bezowocne.

Pierwszy Ogólny Zjazd
Hodowców Koni w Polsce.

Z końcem listopada 1929 r. odbył się w Warszawie Pierwszy Ogólny Zjazd Hodowców Koni w Polsce, który zgromadził przeszło 300 osób ze wszystkich dzielnic kraju. Sfery rządowe reprezentowali pp.: Minister Rolnictwa Karol Niezabytowski, II-gi Wiceminister Spraw Wojskowych generał brygady Fabrycy i in. Obecni byli na Zjeździe: prezes C. T. O. i K. R. p. Kazimierz Fudakowski i członek Prezydjum honorowego Stefan ks. Lubomirski.

Prezesem wybrano p. Stanisława hr. Czackiego, poczem do zebranych przemówił p. Minister Rolnictwa, witając Zjazd imieniem Rządu i podkreślając znaczenie hodowli konia dla Państwa oraz nawołując zebranych, wobec trudnej konjunktury ekonomicznej, do realizmu obrad.

Referaty wygłosili: Dyrektor Departamentu Chowu Koni inż. J. Grabowski na temat stanu obecnej hodowli w Polsce i zamiarach na przyszłość; pułkownik Brochwicz-Lewiński, który w przemówieniu swem zobrazował dawniejszą i dzisiejszą rolę oraz znaczenie konia dla obrony kraju w różnych okresach historji. Następnie p. Stanisław Karłowski, prezes Rady Banku Spółek Zarobkowych i zamiłowany hodowca — w swym jędrnym referacie omawiał sprawę hodowli konia z punktu widzenia ekonomicznego, Hr. Andrzej Żółtowski zastanawiał się nad brakiem zrozumienia w społeczeństwie i u władz dla tej tak ważnej dziedziny, jaką jest hodowla konia i krytykował pogląd, uważający hodowlę za zbytek i anachronizm.

Ponadto wygłosili referaty p. Antoni Budny i p. Kazimierz hr. Rostworowski.

Zjazd powziął szereg doniosłych uchwał.

Pod hasłem „divide et impera"
Sowiety chcą wyłudzić koncesje od Chin.

Berlin, 4 grudnia. (PAT.). Poselstwo chińskie w Berlinie komunikuje: Rząd chiński niczego bardziej nie pragnął, jak pokojowego załatwienia zatargu. Zgodnie ze swą polityką pokojową rząd chiński nie pominął żadnej okazji by w drodze rokowań bezpośrednich dojść do celu. Zawiedziony w nadziejach, wystąpił on z propozycją oddania całej sprawy do rozstrzygnięcia Międzynarodowemu Trybunałowi Rozjemczemu. Rząd sowiecki jednakowoż propozycję tę odrzucił i wybrał raczej siłę brutalną, naruszając temsamem wszystkie uroczyste swe przyrzeczenia. Pod hasłem »divide et impera« dyplomacja sowiecka usiłuje wyłudzić od poszczególnych dowódców wojsk chińskich koncesje. Rozpowszechniane przez stronę rosyjską wiadomości, jakoby chińskie władze lokalne we wschodnich prowincjach przyjęły żądania rosyjskie, służyć mają widocznie do obałamucenia opinji publicznej i do uniemożliwienia rządowi chińskiemu wykonywania jednolitej kontroli w sprawach polityki zagranicznej. W ten sposób świat cały ma sposobność przekonać się, że niemożliwem jest ufać rządowi sowieckiemu w sprawach objętych prawem międzynarodowem.

Biegun południowy zdobyty.

Doniosły już depesze, że komandor Byrd przeleciał ponad biegun południowy. W ubiegły piątek rozgłosił przy pomocy swego aparatu radjowego światu, że znajduje się ponad biegunem i że po dokonaniu półgodzinnego lotu ponad polami biegunowemi, kieruje się w drogę powrotną. Zrozumiały jest entuzjazm, jaki na tę wiadomość ogarnął Amerykę. Prezydent Hoover wysłał natychmiast w imieniu narodu amerykańskiego dzielnemu po dróżnikowi gorące życzenia. »Ameryka — pisze prezydent — dumna jest z tego męstwa, jakie okazała ekspedycja«.

Ostatni lot Byrda nad biegun trwał 18 godzin i 55 minut; przebył w tym czasie 2.500 kilometrów.

Z trudności, jakie napotyka podbiegunowy badacz, nie jest w stanie zdać sobie sprawy przeciętny śmiertelnik. Oczywiście najcięższem jest zadanie tego, który pierwszy wybiera się w lodowe pola. Każdy następny może już czerpać z jego doświadczeń i nie potrzebuje popełniać błędów, które dla owego pierwszego były nieuniknione.

Próby zbadania krajów, leżących wokół południowego bieguna sięgają już dość dawnych czasów. Dość też wcześnie poczęto sobie zdawać sprawę z tego, że okolice bieguna południowego nastręczają zupełnie nowe trudności w porównaniu z okolicami bieguna północnego. Lody bieguna północnego stanowią olbrzymią płynną masę, która dozwala stosunkowo dość daleko wtargnąć w jej głąb okrętom. Natomiast lądy bieguna południowego stanowią jedną zwartą masę, którą w przeważnej części przezwyciężyć się musi pieszo. Ze względu na słabsze ciśnienie powietrza, klimat jest tu jeszcze zimniejszy aniżeli na biegune północnym.

Dwa mniej więcej tuziny wynosi liczba ekspedycji polarnych, które wybrały się ku południowemu biegunowi. Z niemieckich badaczy dotarł Drygalski w latach 1901—1903 aż do kraju Wilhelma II; ekspedycja dra Filchnera w roku 1911/12 natrafiła na tak wielkie przeszkody, że nie osiągnęła żadnych rezultatów. W r. 1907 do 1908 natrafił na magnetyczny biegun południowy Shacleton zaś w r. 1911/1912 Amundsen i Scott dotarli do samego bieguna.

Ale niezbadanym pozostał w dalszym ciągu kompleks krajów ciągnących się wokół bieguna. Jedyną siłę pociągową stanowiły tu psy zaprzężone w sanki; żadne życie nie ożywia tych bezbrzeżnych pustyń a jedynie ptasie szkielety świadczą o tem, że może przed tysiącami lat było tu cieplej. Dziś tylko u krańców gnieżdżą się nieliczne mewy.

Badacz bieguna północnego dopomaga sobie wywiadami u Eskimosów, polowaniem na niedźwiedzie i mewy; na biegunie południowym jest się zdanym tylko i wyłącznie na siebie samego. Nie czyniono też dotychczas prób przelotu nad południowym biegunem. Wprawdzie już Drygalski wiózł ze sobą kilka balonów ale nie były one przeznaczone do latania lecz do wzbijania się w górę. W r. 1897 szwedzki inżynier Andreé usiłował lecieć na swym balonie sterowym ale wszelka wieść o śmiałym tym podróżniku wtedy przepadła.

I dopiero Komandorowi Byrdowi, który przed laty pierwszy przeleciał biegun północny danem było przelecieć obecnie także i południowy. Ten pierwszy lot ma oczywiście w tej chwili znaczenie raczej tylko jako niebywała sensacja. O zdobyczach naukowych w ścisłem tego słowa znaczeniu można będzie mówić dpiero przy lotach następnych. Mimoto czyn Byrda jest niezwyczajnym; on bowiem jest tym pierwszym; on jest pionierem nowych, groźnych dróg wiodących w tajemniczą południową antarktydę, on zbudował szlaki, któremi podążą inni.

Bul.

Ostatnie wiadomości z miasta.

— o —

SPRZENIEWIERZENIE. Izydor Kremer, lat 16, zam. przy ul. Pod Dębem 8, został przytrzymany pod zarzutem sprzeniewierzenia kwoty 147 zł. na szkodę Natana Mantla, właśc. sklepu przy ul. Kazimierzowskiej 8. — Mieczysław Ehrlbaum, lat 20, sprzeniewierzył kwotę 62 zł. 50 gr. na szkodę dziennika »Der Morgen«. Został on również ujęty i osadzony w areształach.

PRZEZ BALKON I. P. do mieszkania Michała Grabeckiego, zam. przy ul. Leśnej 7, dostał się nieznany sprawca, skąd skradł na jego szkodę z portfelu leżącego na biurku kwotę 2.500 zł. i 30 dol. am. zaś z niezamkniętego kredensu kwotę 2.000 zł. poczem tą samą drogą zbiegł w niewiadomym kierunku.

WARTOŚCIOWA ZASTAWA SREBRNA, będąca własnością Adlera Berischa, zam. przy ul. Pilnikarskiej 2 padła ofiarą złodzieji. Oto nieznani sprawcy po uprzedniem oderwaniu skobla u drzwi dostali się do jego mieszkania, skąd skradli 2 lichtarze, 2 kandelabry, 2 małe lichtarze, 6 łyżek, 6 noży, 6 widelców, 6 łyżek średnich, 6 widelców i 6 noży średnich, 12 łyżek kawowych, 6 łyżeczek do kompotu, 6 widelców i 6 nożyków małych, 2 łopatki na torty, chochlę, 12 kieliszków, 2 puhary, puszkę na cukier, szczypce do cukru, wszystko ze srebra, oraz ceratę na stół i dywan. Wartości skradzionych rzeczy poszkodowany narazie podać nie mógł.

WŁAMANIE. Nieznani sprawcy dostali się do mieszkania Dory Waltuch, zam. przy ul. św. Zofji 22, skąd skradli 4 ubrania męskie, 8 koszul męskich, 4 koszule nocne, 12 koszul damskich, 4 koszule damskie nocne, 12 chusteczek, 3 kubki srebrne, torebkę damską z gotówką oraz koc — ogólnej wartości 2.000 zł.

W CZASIE REWIZJI U BLATNIKA tut. Wydział śl. zakwestjonował rzeczy pochodzące z kradzieży, a to: futro czarne podbite tchórzami, 2 kurtki czarne podbite baranami, z kołnierzem krymskim, 9 kawałków dymy, 3 m. materji popielatej w paski na ubranie. Poszkodowani mogą oglądać zakwestjonowane rzeczy w depozycie polic. w godzinach urzędowych.

ARESZTOWANIA. Dziś ujęci zostali: Izak Slam, zam. przy ul. Inwalidów oraz Karol Stawarski za usił. kradzież worka z jarzynami na pl. Unii Brzeskiej. — Jan Horodeczny, bez zajęcia i miejsca zam. za usił. kradzież walizy z rzeczami na szkodę Fedora Kuszniruka w poczekalni III. kl. dworca głównego. — Dawid Frühling, kupiec, zam. przy ul. Słonecznej 37, poszukiwany za współudział w kradzieży. — Marjan Głodziński poszukiwany za oszustwo. — Leon Łoziński za oszustwo. — Wilhelm Freimuth, zam. przy ul. Sieniawskiej 12 za kradzież pugilaresu na szkodę Pepi Mehrer, zam. przy ul. Kochanowskiego. — Mozes Gold, zam. przy ul. Sieniawskiej 11, za kradzież pugilaresu z kwotą 30 zł. na szkodę Karoliny Michalskiej. — Anna Tupis oraz Jan Krupiński za kradzież bielizny na szkodę Zygmunta Zengutha, właśc. hotelu »Bristol«.

Przed drugą konferencją haską.

Paryż, 4 grudnia. (PAT.). Na komisji spraw zagranicznych Senatu Briand omawiał zagadnienia, które będą poruszane w Hadze, przyczem oświadczył, iż zrobi wszystko co będzie w jego mocy, aby pogodzić głębokie pragnienie pokoju i współpracy międzynarodowej, które ożywia Francję, z koniecznością bezpieczeństwa i ochrony interesów ogólnych i lokalnych, przedewszystkiem w Alzacji i Lotaryngji i w sprawie zagłębia Saary.

KRONIKA

Grudzień
5
Czwartek

KALENDARZ
Rz.-kat. Sabby op.
Gr.-kat. Fyłymona

Wschód słońca g 7 m 27
Zachód „ „ 15 „ 24
Długość dnia g 7 m 57

LWOWSKA

TEATR WIELKI.

Czwartek, 5 grudnia, o godz. 7.30 wiecz.: „Trio“, gośc. występ pp. Malickiej, Węgierki i Sawana.

Piątek, 6 grudnia, o godz. 7.30: „Trio“, pożegnalny występ pp. Malickiej, Węgierki i Sawana.

Sobota, 7 grudnia, o godz. 3.30 popoł.: „Cudowny pierscień“, przedstawienie dla dzieci i młodzieży szkolnej (ceny najniższe).

Owacyjne przyjęcie Malickiej, Węgierki i Sawana na wczorajszej premjerze w Teatrze Wielkim. Znakomici rtyści, mimo że jeszcze nie zupełnie przyszli do siebie po niedawnej katastrofie samochodowej, chcąc dotrzymać zobowiązań względem lwowskiej publiczności, wystąpili wczoraj w dowcipnej komedji Lenza „Trio“, dając niezrównane kreacje. Wdzięczna publiczność burzliwemi oklaskami i kwiatami witała swoich ulubieńców. — Dziś, w czwartek, dnia 5 grudnia, w piątek, 6 grudnia ostatnie dwa występy znakomitej trójki. Zniżki na te przedstawienia nie są ważne.

Św. Mikołaj zawita w piątek, dnia 6 bm. do Teatru Wielkiego, niosąc w darze lwowskim dzieciom parę godzin prawdziwej uciechy i emocjonujących wrażeń na przedstawieniu „Cudownego pierścienia“, które odbędzie się o godz. 3.30 popołudniu.

Najbliższą nowością muzyczną, z jaką wystąpi Teatr Wielki, będzie „Księżniczka Chicago“, piękna operetka Kalmana, która święciła w Wiedniu, Berlinie i Warszawie niepospolite triumfy. Próby pod doświadczonym kierunkiem reżyserskim Kuligowskiego i batutą Seredyńskiego, dobiegają końca. Główne role kreować będą: świetny Wawrzkowicz, który rolę tę kreował w „Reprezentacyjnej Operetce“ w Warszawie, oraz pp. Hermanowa i Kulczycka (dublują rolę tytułową), Korabianka, Kuligowski, Tatrzański, Kowalski, Szosland.

TEATR MAŁY.

Czwartek, 5 grudnia, o godz. 7.30 wiecz.: „Adwokat i róże“, gośc. występ W. Brydzińskiego.

Piątek, 6 grudnia, o godz. 7.30: „Adwokat i róże“, gościnny występ W. Brydzińskiego.

Sobota, 7 grudnia, o godz. 7.30: „Adwokat i róże“, gośc. występ W. Brydzińskiego.

Występy znakomitego artysty Teatru Narodowego, W. Brydzińskiego w Teatrze Małym, w pięknej komedji nastrojowej J. Szaniawskiego „Adwokat i róże“, cieszą się dużem powodzeniem. Ta prawdziwa perła literatury polskiej, jaką jest bezwątpienia ostatni utwór znakomitego autora, otrzymała stosowną oprawę.

TEATR REWJI GONG:

W czwartek, 5 grudnia. Premjera. Czwarta rewja „Gong Jazz“. Codziennie dwa przedstawienia o 7.30 i 9.30 wieczór.

W piątek, 6 grudnia „Gong Jazz“. Dwa przedstawienia o 7.30 i 9.30 wiecz.

W sobotę, 7 grudnia „Gong Jazz“. Dwa przedstawienia o 7.30 i 9.30 wiecz.

Nowa premjera w Teatrze rewji „Gong“. Pomimo nadzwyczajnego powodzenia, jakiem cieszy się przebojowa rewja „Ostrożnie na zakrętach“, wchodzi od czwartku, 5 bm. na repertuar „Gongu“ nowa rewja pt. „Gong Jazz“ w 14-tu zgiętkach. Rewja ta pomysłowo wyreżyserowana i muzycznie wycezylowana, wykaże w całej pełni walory w nowocześnie pomyślanej i wystawionej rewji. Nowe i aktualne sketche, pióra wybitnych autorów, balety i ewolucje niezrównaych „Koszutski-Girls“, pomysłowe dekoracje, humor, werwa i szampański temperament — oto główne zalety nowego programu „Gongu“. Program ten, w którym bierze udział cały zespół, zdobędzie sobie niewątpliwie uznanie i sympatję publiczności. A więc wszyscy na premjerę „Gong Jazzu“ w czwartek, dnia 5 bm. Codziennie dwa przedstawienia, o 7.30 i 9.30 wieczorem.

REPERTUAR KINOTEATRÓW:

APOLLO: „Kobieta i pajac“, w gł. roli Conchita Montenegro.
CASINO: „Tragedja dziedzicznie obciążonego“.
CHIMERA: „Błękitny walc“.
COLOSSEUM: „Zielona brygada“.
FATAMORGANA: „Miłość kozaka“.
GRAŻYNA: „Tragedja ostatniego cesarza“.
KOPERNIK: „Miłość w pustyni“.
LEW: „Grzeszna miłość“.
MARYSIEŃKA: „Miłość w pustyni“.
LUNA: „Wrogowie ognia“.
OAZA: „Yoszi Wara“.
PALACE: „New York w nocy“. 2-gi film dźwiękowy.
PAN: „Więzień wyspy św. Heleny“.
PASAŻ: „Władca stepów“.
POLONJA: „Święte kłamstwo“.
PROMIEŃ: „Powrót z niewoli“.
STYLOWY: „Jej pierwszy całus“.
UCIECHA: „Miasto cudów“ Douglas Fairbanks.

Tow. Metafizyczne im. Cieszkowskiego, ul. Bourlarda 5. Dnia 7 bm. (sobota) o godz. 19-tej odbędzie się wieczór dyskusyjny z wykładem p. Aleksandra Buczki pt. „Machina świata w ruchu“.

Lwowskie Tow. Lekarskie odbędzie posiedzenie naukowe 6 bm. o godz. 6 wieczorem w sali Polikliniki, ul. Lindego 5.

Małopolskie Tow. Lekarzy Weterynaryjnych odbędzie posiedzenie naukowe 7 bm. o godz. 18 w II sali wykładowej Akad. med. wet. (ul. Kochanowskiego 61, parter).

Zarząd Obwodowy Funduszu Bezrobocia we Lwowie zawiadamia, iż z dniem 30 listopada br. przeniósł swe biura z ul. Kopernika 9, II p. na ul. Długosza 9.

Pogrzeb ś. p. Leonarda Stahla był poważną manifestacją żałoby po zgonie męża, który dobrze zasłużył się krajowi i miastu. Mimo deszczu, wypełniły ul. Akademicką tłumy, przybył cały Lwów w osobach najwybitniejszych swoich przedstawicieli; rydan i karawan okryły liczne wieńce, owinięte kirem płonące latarnie i dźwięki marszów żałobnych, oraz pienia licznego zastępu duchowieństwa świeckiego i zakonnego potęgowały smutny nastrój szarego deszczowego dnia. Modły u trumny odprawił ks. Arcybiskup Teodorowicz. Skoro ją wyniesiono z bramy domu, w którym ś. p. Stahl mieszkał i pracował długie lata, Chór teatralny odśpiewał „Requiem“, poczem z balkonu przemówili zast. Komisarza dr. Obmiński im. obecnego zarządu miasta, prof. dr. Głąbiński im. Stronnictwa Narodowego i prof. dr. Chlamtacz im. b. prezydjum i b. Rady miejskiej. Nad grobem przemówili brygadjer Mączyński, dr. Bertoni i przedstawiciel „Leopolji“.

Z okazji otwarcia Wojewódzkiej Izby Rzemieśniczej we Lwowie, odbędą się 8 bm. Uroczyste Nabożeństwa o godz. 9 rano w kościele archikatedralnym, a o godz. 8 rano w templum Żydowskiem, ul. Żółkiewska.

Na Komisji aprowizacyjnej odbytej pod przewodnictwem p. Glasermana przyjęto do wiadomości sprawozdanie Miejskiego Zakładu Aprowizacyjnego, a w szczególności sprawozdanie z rentowności mleczarni miejskiej, jatek miejskich, i miejskich sklepów spożywczych. Po obszernej dyskusji uchwalono wniosek, wzywający Zarząd miasta do rozszerzenia i rozbudowy mleczarni miejskiej, przez co możnaby wpłynąć na obniżenie kosztów handlowych mleka.

Dodatkowy kredyt dla teatrów. Na komisji finansowo - budżetowej odbytej pod przewodnictwem p. Litwinowicza w obecności zast. Kom. Rządu r. Frankowskiego i reg. gen. budżetu p. dr. Brzeskiego po załatwieniu kilku spraw bieżących uchwalono w myśl referatu dyr. Suessera zgodnie z Magistratem przyznać dodatkowy kredyt dla teatrów miejskich w budżecie zwyczajnym na rok 1929/30 w czem mieści się również zapomoga dla personalu teatrów miejskich, który za poprzedniej dyrekcji nie otrzymał pełnych poborów za wrzesień.

Zwalczanie żebractwa. Na Komisji Opieki społecznej odbytej pod przewodnictwem p. Jaworskiej w obecności zast. Kom. Rządu r. Frankowskiego uchwalono regulamin dla zwalczania żebractwa systemem bonowym oraz zatwierdzono podział gminy m. Lwowa w myśl ustawy o opiekunach społecznych na 9 okręgów i 94 obwodów. Na czele okręgów stać będą opiekunowie społeczni, zaś na czele obwodów — opiekunowie obwodowi. Z dziewięciu okręgów sześć będzie katolickich, a trzy żydowskie. W końcu załatwiono kilka próśb zakładów opiekuńczych o subwencje.

Walne zgromadzenie związku djecezjalnego księży abstynentów odbyło się we Lwowie dnia 3 grudnia pod przewodnictwem ks. dra Ciemniewskiego. Ze sprawozdania przewodniczącego i skarbnika ks. kanonika Chwiruta, okazało się, że związek starał się przedewszystkiem o krzewienie zasad abstynencji wśród alumnów seminarjum duchownego, co też uwieńczone zostało sukcesem, albowiem zgórą trzecia część wychowanków seminarjum duchownego należy obecnie do koła alumnów abstynentów. Związek księży abstynentów wysyłał kilkakrotnie na swój koszt alumnów seminarjum lwowskiego na kursa oraz kongresy przeciwalkoholowe w Warszawie, Poznaniu i Lublinie, wydał swoim nakładem podręcznik do walki z alkoholizmem p. Skiby i przyczynił się do powstania we Lwowie Polskiej Ligi Przeciwalkoholowej. Referat o obecnym stanie alkoholizmu na wsi i o środkach zaradczych wygłosił na zebraniu ks. Władysław Matus, proboszcz z Husiatyna, a wskutek jego wywodów uchwalono poczynić starania o zorganizowanie planowej walki z pijaństwem w czasie synodu djecezjalnego, który ma się odbyć we Lwowie w roku przyszłym. Nowy zarząd na trzy lata wybrano w następującym składzie: prezesem ponownie ks. dr. Ciemniewski, skarbnikiem związku ponownie ks. kanonik Chwirut, sekretarzem ks. Kazimierz Słonecki, kapelan ks. Arcybiskupa, a do wydziału weszli ks. kanclerz Z. Hatuniewicz i ks. dr. Eugenjusz Bościak, wicerektor seminarjum duchownego. Do komisji rewizyjnej wybrano ks. dra Gerarda Szmyda i ks. prof. Stanisława Szurka.

Wydział Towarzystwa Opieki nad Niewidomymi we Lwowie, składa gorące podziękowanie wszystkim, którzy bezinteresownie przyczynili się do urządzenia koncertu na dochód Towarzystwa w dniu 1 bm. Przedewszystkiem dziękuje PP. Danekównej Irenie, Kopaczyńskiej Renie, Kowalskiej - Gernandowej Wandzie, prof. Lesickiej Helenie, Pawińskiej Marji, Pawińskiej Stefanji i prof. Trusiówney Marji, które produkcjami swemi o wysokim poziomie artystycznym dały słuchaczom prawdziwą ucztę muzyczną. Dziękuje również Leopoldowi Wiśniewskiemu, właścicielowi drukarni, za zupełnie bezpłatny druk afiszów i programów a Szanownemu Prezydjum Izby Rękodzielniczej we Lwowie za bezinteresowne odstąpienie sali.

Wczorajszy dzień procesu majora dr. Urbanowicza wypełniły oświadczenia znawców-lekarzy, których ostateczne rezultaty badań kwestjonują obrona i oskarżony. By trybunał mógł nabrać w tej rozstrzygającej sprawie własnego przekonania, ośmnastu uwolnionych przez dr. Urbanowicza poborowych poddanych zostanie ponownemu badaniu na sali sądowej.

16-letni uczeń fryzjerski ukrywa się u swej narzeczonej. Salamon Körner, przy ul. Tatarskiej 8 zawiadomił policję, że dnia 1 bm. wydalił się z domu syn jego Karol, liczący lat 16, uczeń fryzjerski, który prawdopodobnie ukrywa się u swej narzeczonej, Geni N. przy ul. Czackiego.

ZAGRANICZNA

Powszechna Wystawa w Warszawie. Celem rozpoczęcia prac przygotowawczych do zorganizowania Powszechnej Wystawy Krajowej w Warszawie, magistrat powołał komitet wykonawczy w składzie następującym: Prezydent miastr inż. Słomiński (przewodniczący), wiceprezydenci: R. Błędowski, M. Borzęcki i T. Szpotański oraz ławnicy: dr. K. Ilski, M. Koerner, M. Piłacki i K. Tyszka. Jednocześnie postanowiono zwrócić się do Ministerstwa Przemysłu i Handlu o delegowanie swego przedstawiciela do komitetu wykonawczego.

Akademja ku czci ś. p. Stanisława Barcewicza. Komitet budowy pomnika ś. p. Stanisława Barcewicza organizuje akademję ku czci mistrza w sali Konserwatorjum w poniedziałek 9 bm. Zespół smyczkowy (70 osób) członków orkiestry Filharmonji Warszawskiej, Opery Warszawskiej oraz uczniów zgasłego Mistrza wykona pod dyrekcją Józefa Ozimińskiego szereg popularnych utworów na orkiestrę; pozatem udział biorą chór „Lutnia“, pod dyrekcją Piotra Maszyńskiego pp. Polińska Lewicka, Aleksander Michałowski (fortepian), Aleksander Michałowski (śpiew), Stanisław Niewiadomski (słowo wstępne), prof. Ludwik Urstein (akompaniament), prof. J. Lefeld (akompaniament). Całkowity dochód przeznaczony na budowę pomnika ś. p. Barcewicza.

Dziennik paryski o finansach teatrów miejskich w Warszawie. Paryska „Comoedia“ z dnia 1 bm. zamieszcza artykuł Henri de Montfort, omawiający sytuację finansową warszawskich teatrów miejskich. Autor artykułu cytuje przytem szczegółowo wywiad, udzielony przez dyrektora Artura Śliwińskiego „Gazecie Polskiej“, przedstawiający sprawę subwencji dla teatrów, gaż aktorskich, odsetek z tytułu prawa autorskiego etc.

Policjanci będą pełnić służbę w pancerzach.

Pełniąc swą ciężką, odpowiedzialną i niebezpieczną służbę, zbyt często policjanci muszą kłaść swe młode życie w obronie mienia współobywateli, w obronie ich bezpieczeństwa osobistego. To też p. komendant główny P. P. pragnąc zabezpieczyć policjantów przynajmniej w tych wszystkich wypadkach, gdzie zbrojny opór czy też atak na policję da się przewidzieć, polecił inspektorowi Gallemu z Kom. Gł. opracować projekt tarczy i pancerza ochronnego, odpowiadającego potrzebom służby policyjnej. Wskutek tego polecenia insp. Galle opracował odpowiedni model tarczy i pancerza. Model ten został przez specjalną komisję poddany odpowiednim próbom, które wykazały zupełną jego przydatność. Pancerze te chronią przedewszystkiem przed ranami powyżej kolan, a głównie zabezpieczają piersi i brzuch. Głowa chroniona jest przez tarczę, w której znajduje się malutki otwór, przeznaczony do obserwacji i celowania. Ta inowacja techniczna pozwoli policjantom śmiało wkraczać do »melin« bandyckich.

Zwierzyna leśna w Polsce.

Polska ustawa łowiecka, z której żywcem czerpią całe ustępy Niemcy, Francuzi, Czesi i Węgrzy, dziś już wydaje swoje owoce, o czem świadczy zwiększająca się ilość zwierzyny w naszych lasach. Ilość zwierzyny kulturalnej, a więc sarn, zajęcy i kuropatw, zwiększyła wyniki polowań przedwojennych; ilość sarn przekroczyła 37.000. Powiększyła się też ilość grubej zwierzyny. Jelenie, przetrzebione przez wojnę, odradzają się teraz bardzo szybko. W samych lasach państwowych ilość ich przekroczyła już 5.000. W roku 1918 mieliśmy w Polsce tylko 4 bobry. W r. 1924 liczymy ich już 11 sztuk, w 1926 r. 24 sztuki, a dziś przeszło 250. Łoś zginął zupełnie. Dziś same lasy państwowe mają go do 200 sztuk. Pozatem w lasach polskich zachowały się zwierzęta drapieżne, jak rysie i żbiki, które 10 lat temu kończyły swój żywot. Również rozmnożył się tak rzadki już w Europie niedźwiedź, którego, jak obliczają, jest w przybliżeniu około 150 sztuk na ziemiach polskich.

NAUKA — LITERATURA — SZTUKA.

NOWE DOŚWIADCZENIA FIZJOLOGA ROSYJSKIEGO. Słynny fizjolog, prof. Pawłow, dokonał nowych doświadczeń z krzyżowaniem psów, posiadających różnorodne systemy nerwowe, a to w celu wyjaśnienia niektórych zagadnień z zakresu dziedziczności. Część psów, które mają być poddane doświadczeniom, będzie trzymana w odosobnieniu, natomiast inne korzystać będą z pełnej swobody. Obserwacje dokonane następnie na potomstwie psów obu rodzajów, pozwolą stwierdzić jakie są właściwości systemu nerwowego. przekazywane w drodze dziedziczności.

LATYNIZACJA ALFABETU ROSYJSKIEGO. Komisarjat Ludowy Oświaty Publicznej Z. S. S. R. powołał specjalną komisję dla zbadania kwestji zastosowania do pisma rosyjskiego międzynarodowego alfabetu łacińskiego. Ta sama komisja rozpatrzy również zastosowanie alfabetu łacińskiego do pisma mongolskiego, burjackiego i kałmuckiego Dwie inne komisje mają się zająć zbadaniem projektu reformy ortografji oraz przestankowania języka rosyjskiego. Projektowana jest również rewizja ortografji hebrajskiej.

DYPIOM HONOROWY Warszawskiego Salonu dorocznego w Zachęcie otrzymał za całą działalność artystyczną prof. Kazimierz Sichulski.

Książki i czasopisma w Polsce.

„Rocznik Statystyki Rzeczypospolitej Polskiej“ podaje nam w tej materji następujące dane cyfrowe:

Nakład ogółu książek, wydanych w Polsce wynosił w 1927 roku 24 miljony egzemplarzy. Niecała zatem książka wypada na głowę ludności, licząc w tem podręczniki szkolne, książki do nabożeństwa, kalendarze i t. d. Na tytoń wydaje mieszkaniec Polski 21 zł. rocznie, na książki bez porównania mniej. Szkoda, że niema odpowiedniego porównania międzynarodowego, które byłoby coprawda mało dla nas zaszczytne. Podczas gdy historja, filozofja i nauki pokrewne mają coraz mniejsze powodzenie, wzrasta szybko poczytność książek treści religijnej oraz prawniczych, ekonomicznych i społecznych. Z zestawienia liczby książek z ich nakładem obliczyć można, że nakłady wielu dzieł naukowych wynoszą 500 egz.! Powieści i nowele mają nakład przeciętnie 4 tys., książki naukowe 2 tys., kalendarze 6 tys.

Czasopism wychodzi coraz więcej, w 1928 r. było ich 2353, wobec 1975 w roku 1927. Wiele z tych czasopism ma jednakowoż żywot efemeryczny. Z 2353 zaledwie 249 pamięta czasy przedwojenne. Najwięcej wychodzi miesięczników (826); następnie tygodników (588). Dzienników ukazuje się 213, z czego aż 45 w Warszawie, a po Warszawie najwięcej pism pojawia się w Poznaniu. Jeśli chodzi o treść, to prym trzymają pisma ogólno-informacyjne. Uderza wielka ilość czasopism religijnych (182) i pism wydawanych przez młodzież (146).

Zjazd wydawców.

Polskie Towarzystwo Wydawców Książek zwołuje na dzień 7 grudnia br. w Warszawie Ogólny Zjazd wydawców książek z następującym porządkiem obrad:

1) Międzynarodowa Organizacja Wydawców a Polskie Towarzystwo

2) Książka a sprawy podatkowe: dr. Jan Piątek.

3) Opłaty pocztowe i komunikacyjne, obciążające książkę: Bernard Połoniecki.

4) Obieg książki: dr. Jan Gebethner.

Wydawcy, którzy nie otrzymali zaproszeń, zechcą w tej sprawie zwrócić się do P. T. W. K., Warszawa, ul. Warecka 14.

SPRAWOZDANIA I RECENZJE.

Dr. Jan Jakóbiec. Przewodnik i i wzory metodyczne do nauki języka niemieckiego. Warszawa — Lwów. Książnica-Atlas 1929.

Dużo się mówi o metodzie bezpośredniej, lecz stosunkowo rzadko tylko można ją obserwować w prawidłowem zastosowaniu. Taką oryginalną i samodzielną próbę przedstawienia metody bezpośredniej i aktywnej w odniesieniu **do nauki języka niemieckiego na podstawie znanych podręczników Jakóbca - Leonharda** opracował właśnie autor w swym „Przewodniku“ przeprowadzając ją systematycznie na konkretnych przykładach w zakresie niższego stopnia nauczania. Pod względem treści znalazły tam uwzględnienie zarówno przedmioty opisowe, jak ustępy opowieściowe, dialogi sceniczne i wiersze. Interesującą rzeczą jest śledzić, jak dzięki zręcznej technice nauczania biorą udział w pracy szkolnej nietylko jednostki, lecz także grupy i cała klasa, przyczem położony jest należyty nacisk na mówienie, a piśmienne wypowiadanie się i strona gramatyczna nie doznają uszczerbku. Na szczególną uwagę zasługują sposoby stosowania, już na tym stopniu pracy samodzielnej, co występuje jako działanie pod kierunkiem nauczyciela, tudzież w formie kursorycznego czytania i opowiadania.

Teorytyczne uzasadnienie metodycznego postępowania znajduje się w „uwagach“, nacechowanych znajomością dydaktyki i opartych na gruntownem doświadczeniu. Wskazówki zaś, dotyczące „pomocy naukowych“ ułatwią każdemu nauczycielowi nabycie tychże w celu prawidłowego stosowania metody bezpośredniej, ożywiającej i uprzyjemniającej naukę.

Autor poświęca swoją pracę uczestnikom różnych kursów germanistycznych, na których działał bądź jako kierownik, bądź też jako wykładowca, kształcąc w ten sposób pionierów nowoczesnych metod nauczania. Nie ulega jednak wątpliwości, że „Przewodnik“ odda należyte usługi także nauczycielom innych języków nowożytnych, skoro postępowanie metodyczne jest tam takie samo. Pożądane są dalsze wzory tego rodzaju także na stopniu średnim i wyższym. K. A.

M. Pachucki. Papież Pius XI. Żywot i rządy. Z 11 ilustr. rotograwurami Str. 123. Nakł. Księgarni św. Wojciecha. Poznań 1929.

Postać Papieża Piusa XI., który w tym roku obchodzi 50-lecie swego kapłaństwa, jest niezmiernie popularną w Polsce, przedewszystkiem ze względu na te ściśle węzły, które łączą osobę dzisiejszego Naczelnika Kościoła Katolickiego z dziejami pierwszych lat naszego odrodzonego Państwa. Polacy pisali już wiele o Piusie XI. z racji Jego pobytu w Polsce w roli pierwszego nuncjusza apostolskiego w Warszawie, z racji tych ciężkich chwil wojennych, które obecny Papież spędził w Polsce i razem z nami przecierpiał.

To też zrozumiałe zainteresowanie budzi wytwornie wydana książka p. M. Pachuckiego, kreśląca dzieje życia i działalności Piusa XI. na tle współczesnych zagadnień Kościoła Katolickiego w Europie i w świecie wogóle. W szeregu rozdziałów przedstawia autor dzieciństwo i młodość Achillesa Rattiego, jego pracę i stanowisko w nauce, w bibljotekach Medjolanu i Watykanu, dzieje jego nuncjatywy w Polsce, rządów na arcybiskupiej stolicy Medjolanu, wreszcie elekcji na tron papieski i rządów w Kościele, zaznaczonych tylu czynami i usiłowaniami o znaczeniu pierwszorzędnem. Tą ostatnią sprawą zajmują się rozdziały: „Kościół a państwo“, „Pokój Chrystusowy“, „Siew prawdy“, „Nauka. Radości i smutki“. Końcowy rozdział pt. „Indywidualność Piusa XI.“ kreśli w szerokich rysach niepospolitą charakterystykę Papieża. Do książki dodano bibljografję i literaturę przedmiotu.

Praca p. Pachuckiego, nęcąca nie tylko tematem, nie tylko piękną jasnością i ciepłem przedmiotowego przedstawienia, ale i wytwornością strony typograficznej i doskonałemi ilustracjami, znajdzie niewątpliwie jak najsympatyczniejsze przyjęcie w szerokich kołach czytelniczych katolickiej Polski. S.

„Wiadomości Statystyczne“. Nakładem Głównego Urzędu Statystycznego wyszedł z druku dn. 20 listopada zeszyt 22 dwutygodnika roku VII. „Wiadomości Statystyczne“ str. 43, obejmujący tablice następujące: I. Produkcje — górniczo-hutnicze, waty, nici, dywanów, kilimów i gobelinów; ruch budowlany w miastach powyżej 50 tys. mieszkańców. II. Handel — zagraniczny Polski według 28 grup i najważniejszych towarów, wywóz cukru i węgla, przegląd międzynarodowy. III. Komunikacja: Żegluga powietrzna, ruch statków w porcie gdańskim, żegluga śródlądowa rzeczna w porcie gdańskim. IV. Ceny: wskaźniki cen. ceny hurtowne artykułów przemysłowych i żywnościowych, ceny detaliczne w Warszawie, ceny i koszty żywności w miastach, ceny ziemiopłodów i paszy, przegląd międzynarodowy. V. Praca: bezrobocie, pośrednictwo pracy, zarobki. VI. Zrzeszenia gospodarcze. VII. Kredyt: Bank Polski, kursy, wkłady oszczędnościowe, obroty na giełdach pieniężnych przegląd międzynarodowy. VIII. Skarbowość: wydatki i dochody: Państwa, Ministerstwa Poczt i Telegrafów, Monopolów Tytoniowego i Spirytusowego. IX. Demografja i zdrowotność: wychodźtwo i powrót wychodźców. X. Różne: dyplomy wyższych zakładów naukowych, zmiana kosztów utrzymania w Warszawie.

Interwencja dyplomatyczna

celem usunięcia z repertuaru obraźliwej sztuki.

Jeden z teatrów paryskich wystawił komedję szwajcarskiego pisarza Jerzego Oltramare, której akcja rozgrywa się na dworze pewnego fikcyjnego państwa na Bałkanach i której treść przedstawia w obraźliwem świetle stosunki, panujące w rodzinie i otoczeniu królewskiem.

Między innemi, sylwetka królowej jest nakreślona w niezwykle jaskrawych barwach. Z powodu tej sztuki poselstwo rumuńskie wszczęło — jak donoszą dzienniki paryskie — kroki w prefekturze policji celem wycofania sztuki z afisza teatru, dopatrując się w niej analogji z Rumunją.

Prefekt policji odpowiedział, że nie jest uprawniony do wydania zakazu wystawienia sztuki, porozumiał się jednak z autorem, celem przeprowadzenia zmian w tekście.

Autor sztuki, Oltramare, twierdzi, że nie miał na myśli Rumunji i że malowane przez niego wypadki rozgrywają się w dziedzinie fantazji.

GEORGE GOODCHILD. 60)

Czarna Orchidea.

Poruszył się niespokojnie i zrobił próbę sprowadzenia rozmowy na inne tory. Teresa jednak nie dała za wygraną.

— Muszę wiedzieć — muszę.

— Wiesz już wszystko, co było do wiedzenia. Kiedyś się dowiedziała o mnie?

— Jednej nocy w Anglji. Miałam się za najszczęśliwszą kobietę na całym świecie i wtedy spadł cios. Ach, to było straszne... I nie uwierzyłabym jeszcze, gdyby nie wycinek.

— Wycinek? Jaki wycinek?

Odeszła wgłąb pieczary i po chwili wróciła ze złotym zegarkiem w ręku. Dotknęła lekko wieczka, które odskoczyło i do nóg Armstronga sfrunął mały kawałek papieru. Podniósł go z twarzą poszarzałą na kolor popiołu.

— I z tego się domyśliłaś?

— Tak! Zniszcz to zaraz! O, Boże, czemuż ja nie mogę zabić w sobie pamięci!

Podarł papier na drobniutkie kawałeczki i rzucił je w kierunku wiatru. Odwróciwszy się, zobaczył, że dziewczyna stoi z pochyloną głową, starając się opanować wzburzenie. Dotknął jej ramienia. Cofnęła się z rozpłomienionym wzrokiem.

— Nie dotykaj mnie! Na miłość boską, nie zbliżaj się do mnie! Muszę ci pomagać, ale mam do ciebie wstręt. I ponieważ muszę ci pomagać — muszę wiedzieć, jak to się stało.

— Teraz nie będę o tem mówił.

— Ja muszę się o tem dowiedzieć odrazu — w tej chwili. Co się stało tej strasznej nocy? Wiem, że to nie byłeś ty, ale kto? I jak się to stało?

— Milcz, na Boga! — krzyknął przeraźliwie. — Czy myślisz, że ja delektuję się tem wspomnieniem? Czy wyobrażasz sobie, że jestem pozbawiony ludzkich uczuć? Zaszła straszna omyłka, byłem na nią przygotowany, o, tak, ale w ostatniej chwili zabrakło mi odwagi. Ja...

Głos mu się załamał, przesunął ręką po twarzy. Czekała na dalszy ciąg, ale zdawało się, że Armstrong pożałował już wyrzeczonych niebacznie słów.

— Chcę wiedzieć, jak się to zaczęło.

— Nie mogę ci nic powiedzieć. Może później. Teraz nie mogę. Tereniu, miej cierpliwość. Nerwy wypowiadają mi posłuszeństwo. Czasami zdaje mi się, że widzę...

Wpadł w stan histerycznego rozdrażnienia. Teresa zrozumiała, że wymuszanie z niego odpowiedzi na szereg palących pytań byłoby w danych okolicznościach nierozważne i niedyskretne. Wobec tego pozwoliła mu odejść i powróciła do swej pieczary. W godzinę później wyszła na polankę. Malajczycy zwijali obóz. Pomyślała, że najwidoczniej wyruszą odrazu na południowe wybrzeże.

Nagle uderzyło ją coś niezwykłego. Poczuła na twarzy gorący powiew wiatru. W powietrzu unosił się dziwny zapach spalenizny. Zauważyła również, że Malajczycy jazgoczą coś ze sobą w swoim języku. Podeszła do Seranga, który pełnił funkcję przewodnika.

— Czy się co pali?

— Tak — dżungla palić — ogień iść tu do nas.

Upłynęło dziesięć minut i niebezpieczeństwo stało się widoczne. Armstrong, który przed półgodziną wyszedł z obozu, nadbiegł z głębi dżungli, nieprzytomny ze wzburzenia.

— Ogień! — krzyknął. — Serang, gotuj bagaże. Niema ani chwili do stracenia.

Serang, który wiedział, co się święci równie dobrze jak jego pan, zaczął popędzać swoich ludzi. Ale swąd spalenizny był już bardzo silny i dzicy oznajmili, że nie wezmą bagaży, żeby sobie nie utrudniać ucieczki. Armstrong wydobył rewolwer.

— Prędko!

Tragarze odskoczyli i przyłożyli ręce do pasów. Czuli śmierć w gorących podmuchach wiatru i nawet rewolwer nie mógł ich przestraszyć więcej, niż lecąca na nich czerwona furja. Teresa, obawiając się walki, dopadła do Armstronga i pochwyciła go za rękę.

— Mają słuszność! — krzyknęła. — Musimy uchodzić z życiem.

— A moje okazy... moje...?

Słowa jego zlały się z silnym poszumem wiatru, niosącego z sobą szary tuman popiołu. Pęk rosnących w pobliżu purpurowych kwiatów zamienił się momentalnie w zwęglone szczątki. Malajczycy uciekli. Serang odrobinę lojalniejszy od reszty, przyzostał trochę w tyle.

— I ja uciekać — syknął. — Bardzo straszny ogień — on już tylko patrzeć.

— Dokąd?

— Tam.

Wskazał w kierunku, w którym uciekli jego towarzysze.

— Dlaczego nie w góry?

C. d. n.

Podniebny telefon.

Epokowy wynalazek Polaka.

Przed kilku dniami wynalazca telefonu podniebnego, kpt. inż. Bylewski, dokonał drugiej próby swego wynalazku. Próba odbyła się na olbrzymim dwumotorowym bambardowcu wojskowym Farman-Goliath, na którym zainstalowane są wszystkie odnośne przyrządy.

W czasie lotu kpt. Bylewski połączył się ze stacją „Polskiego Radja“, a następnie wobec nieobecności pierwszego Wiceministra spraw wojskowych, gen Konarzewskiego, rozmawiał z jego adjutantem, kpt. Sośnickim.

Drugą rozmowę przeprowadził kierownik techniczny „Polskiego Radja“, inż. Kiełpiński, który rozmawiał z wydz. technicznym P. R. i ze swoją żoną. Trzecią rozmowę przeprowadził red. T. Strzetelski z referatem prasowym i wydziałem literackim „Polskiego Radja“. Rozmowa z Min. komunikacji, inż. A. Kühnem, natychmiast po włączeniu została przerwana z powodu wyłączenia przez nieuwagę kontaktu z anteną „Polskiego Radja“.

Wszystkie rozmowy udały się znakomicie i mimo łoskotu każde słowo słychać było wyraźnie. Cała rozmowa nadana była przez „Polskie Radjo“ i mogli jej się przysłuchiwać wszyscy radjoabonenci.

W wywiadzie udzielonym prasie warszawskiej powiedział kpt. Bylewski o swym wynalazku, co następuje:

— Wynalazek mój jest bardzo prosty — lecz na razie nie mogę udzielić objaśnień technicznych. Mniej więcej wygląda on jak następuje: Na samolocie montuje się specjalną aparaturę, dzięki której lotnik czy pasażer na znacznej nawet wysokości i odległości może uzyskać połączenie telefoniczne z ziemią. Aparat mój nastawiam na odpowiednią falę, łączę się z „Polskiem Radjem“, gdzie inny znów aparat umożliwia włączenie do miejskiej sieci telefonicznej. Rozmowa nadawana jest równocześnie na antenę i idzie w świat na falach eteru, jak każda zwykła audycja. Telefon mój jest zarazem mikrofonem. Rozmawiamy tak łatwo, jakbyśmy siedzieli u siebie w wygodnych fotelach.

Komunikacja radjotelefoniczna możliwa jest w tę i odwrotną stronę t. zn., że rozmowę prowadzić można z ziemi i z samolotu, podczas gdy radjostacja zwykła może tylko nadawać. Jest to więc niejako kombinacja stacji nadawcz. i odbiorczej. Oczywiście, aparat dostrajamy do długości fali danej radjostacji na ziemi, za której pośrednictwem mamy się łączyć.

Dotychczas podobne rozmowy możliwe były tylko jednostronnie.

O korzyściach, jakie wynalazek ten może przynieść, powiedział lotnik w ten sposób:

— O ile chodzi o komunikację lotniczo-pasażerską, to może on zapewnić pasażerowi rozmowę telefoniczną z biurem, fabryką, urzędem i tp. Wielkie ekspresy amerykańskie zaopatrzone są w telefony i w czasie jednej podróży odbywa się na nich 20 do 30 rozmów. Dlaczego nie miałoby się dziać to samo na samolotach komunikacyjnych, wiozących przeważnie bussinesmanów?

Wynalazek mój przyniesie korzyść i wojsku. Z łatwo zrozumiałych względów nie mogę o tem mówić szerzej. Zresztą każdy zapewne oceni, z jak bajeczną szybkością nadawane być mogą szczegółowe, że się tak wyrażę, opisowe meldunki. Lotnik wywiadowca poprostu rozmawia ze swym oddziałem, a to dużo znaczy.

Dodać musimy od siebie, że kpt. Bylewski pracuje nad swoim wynalazkiem mniej więcej od roku. Wiele prób, wiele niepowodzeń, ale wreszcie osiągnął swój cel. Telefon już działa. Nie przyszło to odrazu. Przygotowywał się do tej radjotelefonicznej rozmowy na lądzie. Łączył radjo z telefonem, nadawał, odbierał, dzwonił do krewnych i znajomych, za każdym razem spostrzegając jakiś błąd, coś ulepszając. H.

Samochód,

który zużył 3 szybkościomierze.

Pewien Amerykanin posiada samochód, na podwoziu Chevrolet, skonstruowanem w 1913 r. Dokładna ilość kilometrów, przejechana przez ten wóz, nie jest znana. Od czasu, gdy znajduje się on w rękach obecnego właściciela, trzy szybkościomierze były w użyciu. Jeden wykazał 120.000 przejechanych kilometrów, drugi 96 tysięcy km, trzeci zaś wykazuje obecnie 24.000 km. Samochód ten był używany do przewożenia najrozmaitszych ciężarów. Raz jechał on dnem wyschniętego strumienia z potężnym ładunkiem bawełny; była to jazda, na którą odważył się tylko jeden kierowca w przedsiębiorstwie. Często jeżdżono przez wodę, która dochodziła do desek podłogi, a mimo to koszta naprawy, w ciągu ostatnich 9-ciu lat, wyniosły w przybliżeniu zaledwie 1.200 zł. Nic dziwnego, że kraj, w którym już przed wojną przemysł samochodowy produkował takie wozy, może dziś panować wszechwładnie na światowym rynku automobilowym.

Jak odzyskać zlicytowane meble?

W parlamencie belgijskim zasiada jeden jedyny poseł komunistyczny. Już ze względu na swoją przynależność partyjną musi być agresywnym i nie kocha armji. W tych dniach sąd skazał go za obrazę pewnego pułkownika armji belgijskiej na 10.000 franków grzywny.

Poseł komunista jednak nie chciał, czy też nie mógł, zapłacić tej grzywny i dlatego pewnego dnia zjawił się u niego orszak, złożony z egzekutora sądowego, kilku posługaczy i paru policjantów, ze względu na niebezpieczną jednostkę, która miała być poddaną egzekucji. Ludzie ci wynieśli całe urządzenie domowe na ulicę i tam, jak to w Belgji w takich okazjach bywa, rozpoczęła się licytacja. Zrobiło się zbiegowisko. Zjawili się reporterzy i fotografowie, aby opisać i zdjąć niecodzienny bądź co bądź fakt wywłaszczania przeciwnika własności prywatnej.

Licytacja odbyła się w błyskawicznem tempie, gdyż zgłosił się jeden tylko nabywca, który kupił całe urządzenie za śmiesznie niską cenę 2000 franków. Tą sumą musiał się zadowolić obrażony pułkownik.

Myliłby się jednak, ktoby przypuszczał, że nabywca mebli przeniesie je do swego mieszkania. Po zakończeniu licytacji ci sami tragarze, którzy wynieśli rzeczy z mieszkania posła komunistycznego, wnieśli je tam z powrotem. Nabywca był osobą podstawioną przez posła, jego przyjacielem osobistym i politycznym. Wróg własności prywatnej okazał w tym wypadku, że ma głowę na karku, gdy chodzi o obronę swojej własności, gdyż oszczędził w ten sposób 8 tysięcy franków. (b.).

Lotnictwo przed wiekami.

Choć świat raz po raz zdumiewa się nowością każdego wynalazku, to jednak, gdy poszukamy w historji odległych wieków, przekonamy się, że wszelkie dzisiejsze cuda techniki istniały już wtedy, często w nader doskonałej formie.

Tak się ma też w szczególności rzecz z sztuką latania, która była znana praktycznie przed 3000 lat.

Wiadomo, że w r. 400 przed Nar. Chrystusa, technik grecki, Archytas, skonstruował gołębia, który po nakręceniu, wcale długo latał w powietrzu. Dziwo to opisał w 600 lat później Aulus Gellius. Wedle jego zdania, gołąb mógł lecieć dzięki wykorzystaniu praw równowagi oraz wyzyskaniu prądów powietrznych. Oczywiście, wyjaśnienie to dziś nic nie mówi — nie zaprzecza jednak samego faktu.

W XV wieku znowuż skonstruował orła latającego astronom niemiecki, Johannes Müller. Ofiarował go cesarzowi Maksymiljanowi i — jak opowiadają naoczni świadkowie — ptak ten, po nakręceniu, zwykł był trzykrotnie zakreślać koło nad głową cesarza, jako na znak powitania. Ten sam astronom miał skonstruować żelaznego latawca, który przelatywał znaczną przestrzeń i wracał następnie do ręki tego, kto go wypuścił do lotu.

Aparaty lotnicze, lżejsze od powietrza, znane były dobrze w starożytności. Na 500 np. lat przed Nar. Chr. wypuszczono taki aparat, przedstawiający Apollina w powietrzu i po kilku okrążeniach, aparat wrócił do rąk kapłana. W tym samym czasie puścili kapłani pogańscy, w czasie jakiejś uroczystości, wóz, na którym siedział bożek. Wóz ten również po pewnym czasie wrócił do świątyni. Niewątpliwie wypełniony był lekkim gazem, zaopatrzony w sprężyny i w niesłychanie precyzyjny mechanizm.

SPRAWY GOSPODARCZE.

Ciekawy eksperyment gospodarczy.

Niemcy projektują premjowanie spożycia żyta.

Związek Kupców Zbożowych w Hamburgu przedłożył Parlamentowi Rzeszy następujący projekt. Każdy kupiec zbożowy i każdy młyn, śrutujący zboże w tych miejscowościach, gdzie znajduje się urząd celny, winien uzyskać prawo dodawania do śrutowanego żyta domieszek tego rodzaju, jak mięso mielone, płatki ziemniaczane, drożdże suszone i t. p. — lub prawo barwienia żyta pod kontrolą Urzedu Celnego, w ilości do 300 centnarów.

Następnie winien otrzymać za każde 100 kg. tak denaturowanego żyta świadectwo przywozu w wysokości Rmk. 4. W ten sposób denaturowana ilość żyta nie powinna na razie przekraczać 250.000 t. Cyfra Rmk. 4 osiągnięta została, jako różnica między cłem na żyto (Rmk. 6) i na jęczmień pastewny (Rmk. 2).

Dzięki tej różnicy cła można obecnie na podstwie świadectw, wydawanych przy wywozie żyta, sprowadzić potrójną ilość jęczmienia pastewnego. Aby zapobiec importowi jęczmienia i równocześnie nie podrożyć przez podwyższenie cła kosztów hodowli, należy właśnie wprowadzić projektowany system, bo tą drogą żyto stanie się konkurencyjne dla celów hodowlanych. Cyfrowo ujęta argumentacja przedstawia się, następująco: jeśli cetnar (50 kg.) jęczmienia pastewnego kosztuje Rmk. 7 bez cła, a Rmk. 8 z cłem, natomiast żyto u producenta Rmk. 8.50, to przez wprowadzenie projektowanych świadectw przywozowych cena żyta spadłaby do Rmk. 6.50, a z przewozem i przerobieniem na śrut do Rmk. 7—7.50.

Giełdy.

GIEŁDA LWOWSKA.

Ostatnie wiadomości giełdowe zamieszczamy na stronie 1-szej.

*

Lwów, dnia 4 grudnia 1929.

Dolarówka 65.— .8% dol. Bku Hipot. 90—91%. Chodorów 162—163. Tesp. 101.—.

GIEŁDA ZBOŻOWA.

Lwów, dnia 4 grudnia 1929.

W obrocie pozagiełdowym kupowano pszenicę, żyto i otręby pszenne po cenach dotychczas notowanych.

Tendencja ustalona, usposobienie spokojne.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 4 grudnia 1929

Dolary St. Zjedn.	8·90·00	8·92·00	8·88·00
Franki francuskie	34·88·50	34·97	35·80
Belgja	124·77·00	125·08·00	124·46·00
Holandja	359·82 00	360·72	358 95
Kopenhaga	238·97·00	239·57·00	238 37·50
Londyn	43·50·50	43·61·00	43·39·50
Nowy Jork	8·89·50	8·91·50	8·87·50
Paryż	35·12·00	35·21·00	35·03·00
Praga	26·44·00	26·50·00	26·38·00
Szwajcarja	173·26·00	173·69·00	172 83·00
Sztokholm	239·87·00	240·47·00	239·27·00
Wiedeń	125·49·00	125 80·00	125·18 00
Włochy	46·69·00	46·81·00	46·57 00

5% pożyczka konwersyjna 47·25
pożyczka kolejowa konwersyjna 50·50
pożyczka kolejowa 102·50
pożyczka dolarowa 80·50
dolarówka 64·50 64·25 65·00
8% listy zastawne Banku Gosp. Kraj. 94·00
8% listy zastawne Banku Rolnego 94·00
8% oblig. komun. Banku Gosp. Kraj. 94·00

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 4 grudnia 1929

Bank Dysk.	126·00	Modrzejów	18·00
Bank Handl.	119·00	Ostrowiec B.	69 00
Zw. Sp. Zar.	78·50	Starachowice	21·50
Bank Polski	166 00	Syndyk. roln.	10·00
Dąbrowa	69·00	Zieleniewski	80·00
Siła i światło	98·00	Zawiercie	10 50
Spiess	105·00	Haberbusch	103·00
Warsz. cuk.	29·00	Borkowski	11·00
Węgiel	69·00	Bank Małop.	27·00
Cegielski	38·00	Siersza d.	29·50
Lilpop Rau	33·50	Rudzki	28·50
Bank Zachod.	73 00	Spirytus	21·00
Firlej	38·00	Wysoka	235·25

GIEŁDA KRAKOWSKA.

Kraków, 4 grudnia 1929

Bank Przem.	81·00	Siersza d.	50 00
Bank Polski	166·00	Parowozy	19·00
Zieleniewski	70·00	Chodorów	158·00
Piasecki	11·50	Niemojewski	285·00
Tohan	5·75	Chybie	35·00

GIEŁDA WIEDEŃSKA.

Wiedeń, 4 grudnia 1929

Berlin	169·83·00	Czerniowce	37·50
Budapeszt	124·23·00	Austr. kol. p	21 15
Bukareszt	4·22·50	Goleszów	257·50
Kopenhaga	190·05	Cement	89·50
Londyn	34·61·00	Browary	113·00
Medjolan	37·13·00	Alpiny	33 40
N. Jork	70·09·00	Berg u. Hüt.	815·00
Paryż	27·93 50	Poldi Hütten	164 25
Praga	21·02·50	Prager Eisen	430·00
Warszawa	79·78·00	Rima	102 00
Zurych	137·81·00	Skoda	351·00
Renta majowa	0·935	Siersza	13·50
Renta lutowa	0·934	Silesia	13 10
Dunaj S. Adria	83·85	Zieleniewski	60 25
Bankverein	21·60	Apollo	111·00
Bodenkredit	94·00	Fanto	4·40
Kreditanstalt	51·75	Karpaty	4·15
Hipoteczny	62 00	Galicja	31 00
Kompas	12·75	Nafta	28·00
Länderbank	24·00	Schodnica	10·00
Unionbank	—·—	Rakszawa	—·—
Kolej półn.	10·08·00	Bank Małop.	0·15

GIEŁDA LONDYŃSKA.

Londyn, 4 grudnia 1929

N. Jork	4·88·00	Niemcy	20·37·08
Holandja	12·00·00	Szwajcarja	25·11·00
Francja	123·89	Praga	164·55·00
Belgja	34·86·08	Wiedeń	34·65·00
Włochy	93·21·00	Warszawa	43·49

GIEŁDA ZURYCHSKA.

Zurych, 4 grudnia 1929

Paryż	20·27·25	Berlin	123·21·50
Londyn	25·11·25	Wiedeń	72·44 00
Nowy Jork	5·14·45·50	Praga	15·26 50
Włochy	26·94·50	Warszawa	57·75 00

GIEŁDA PARYSKA.

Paryż, 4 grudnia 1929

Londyn	123·89 00	Holandja	10·25 00
N. Jork	25·38·25	Praga	75 30
Włochy	132·90	Niemcy	607·75·00
Szwajcarja	493·25·00	Wiedeń	357 25

Redaktor naczelny i odpowiedzialny

Dr. MARCELI SZAROTA.

Ogłoszenia urzędowe.

AMORTYZACJE.

Nc. I. 645/29. Edykt. Na wniosek firmy „Rakszawa“ w Rakszawie Sąd grodzki w Krośnie wzywa posiadacza zaginionego weksla opatrzonego Nr. 2075 z daty Krosno, opiewającego na 800 zł., wystawionego 14 lipca 1929 przez Samuela Goldsteina w Krośnie, płatnego 28 lutego 1930 Bank drobnych kupców i przemysłowców w Krośnie, żyrowanego przez firmę Wurzel i Daar w Tarnowie, by zgłosił się w tut. Sądzie i okazał weksel najdalej do dnia 28 kwietnia 1930. Jeżeli w tym czasokresie nie zgłosi się posiadacz wymienionego weksla, zostanie weksel uznany za umorzony. 10435

Sąd grodzki, Oddział I.

Krosno, 2 września 1929.

LICYTACJE.

E. 2326/28/10. Edykt licytacyjny. Na wniosek Zofji Owczarz odbędzie się dnia 23 grudnia 1929 o 10 przedpołudniem w Sądzie podpisanym licytacja następujących realności: a) parceli gruntowej, około dwumorgowej roli ornej i półtora morga łąki o granicach od wschodu droga gminna, zachodu osiadłość i pole Zofji Owczarz, północy Tymko Karpa, południe droga gminna; b) parceli gruntowej trzy czwarte morga częścią las a częścią orne pole stanowiącej o granicach wschód pastwisko gminne, zachód droga polna, północ pole i las Karoliny Zadolinnej, południe pole i las Michała Kuzyką. Wartość szacunkowa obydwu parcel wynosi dwa tysiące dwieście siedmdziesiąt pięć złotych, najniższa oferta dwie trzecie wartości szacunkowej tysiąc pięćset szesnaście złotych sześćdziesiąt sześć groszy. Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi. 9881

Sąd grodzki.

Niemirów, 26 październka 1929.

E. 2282/28/10. Edykt licytacyjny oraz wezwanie do zgłoszenia roszczeń i praw rzeczowych. Na wniosek Mosesa Bergmana w Buczaczu strony egzekwującej odbędzie się dnia 16 grudnia 1929 o godzinie 11 przedpoł. w biurze Nr. 23 na zasadzie zatwierdzonych warunków licytacja następujących nieruchomości zobowiązanego Wiktora Piotrowskiego własnych. Gmina kat. Soroki, 1/2 pgr. lk. 1954/3 i 1/2 pgr. lk. 1644/2. Wartość szacunkowa 630 zł. Najniższa oferta 420 zł. Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi. — Osoby roszczące sobie prawa rzeczowe do tej nieruchomości wzywa się do zgłoszenia tych praw w tut. Sądzie najpóźniej na terminie licytacyjnym przed rozpoczęciem licytacji, gdyż w przeciwnym razie nie wolno będzie ich więcej dochodzić odnośnie do tej nieruchomości na szkodę nabywcy w dobrej wierze.

Sąd grodzki, Oddział IV.

Buczacz, dnia 11 listopada 1929. 10433

E. 579/29/8. Strona zobowiązana: Leisor i Liba z Rosenthalów Schneebaumowie. Edykt licytacyjny oraz wezwanie do zgłoszenia wierzytelności. Na wniosek strony egzekwującej Akcyjnego Banku Hipotecznego we Lwowie odbędzmie się dnia 24 stycznia 1930 r. o godzinie 9 przedpoł. w biurze Nr. 6 na zasadzie obecnie zatwierdzonych warunków licytacja następujących realności: Księga gruntowa Dukla lwh. 284. Oznaczenie realności: pbud. lk. 165 i 295 na których wybudowana jest kamienica jednopiątrowa w dobrym stanie, położona w rynku. Wartość szacunkowa z przynależnościami 22.800 zł. Najniższa oferta 11.400 zł. Realność powyższa znajduje się w posiadaniu zobowiązanych. Przynależności nie ma żadnych. Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi z powodu zniszczenia ksiąg gruntowych gm. Dukla. Wzywa się wszystkie te osoby, które roszczą sobie rzeczowe prawa do nieruchomości zlicytować się mającej, aby swe prawa i roszczenia do dnia 23 stycznia 1930 r. w tutejszym Sądzie zgłosiły, gdyż w przeciwnym razie uwzględnionoby je w postępowaniu licytacyjnem tylko o tyle o ile one w aktach egzekucyjnych są wykazane. Koszta warunków licytacyjnych ustala się na 5 zł. 10434

Sąd grodzki, Oddział IV.

Dukla, dnia 21 listopada 1929.

SPADKI.

A. 64/29. Edykt. Paraska Pihulak wdowa po Fedorze zmarła w Żabiem Synyci 26 kwietnia 1929, pozostawiając pisemne rozporządzenie ostatniej woli, którem powołała na uniwersalną dziedziczkę Paraskę Gadżuk. Do spadku konkuruje jeszcze z ustawy Marja Antoniak żona Jury, której miejsce pobytu Sądowi nie jest znane — przeto wzywa się ją, ażeby do jednego roku od dnia dzisiejszego wniosła oświadczenie do spadku i ewentualne zarzuty przeciwko powołanemu rozporządzeniu, w przeciwnym razie przyjmie Sąd oświadczenie od ustanowionego dla niej kuratora. 10448

Sąd grodzki, Oddział I.

Żabie, dnia 27 czerwca 1929.

UPADŁOŚCI.

S. IV. 2/29. Ogłoszenie. Dłużnik firma Kres, fabryka wyrobów żelaznych w Białej. Na wniosek zarządcy masy konkursowej doktora Segła tudzież Wydziału wierzycieli zwołuje się na 19 grudnia 1929 roku godzina 10 przedpoł. w Sądzie grodzkim w Białej sala Nr. 1 ogólne zgromadzenie wierzycieli z następującym porządkiem dziennym: Audjencja rozpoznawcza co do zgłoszonych dodatkowo a dotąd jeszcze nie rozpoznanych wierzytelności. Sfinansowanie ruchomości i nieruchomości przez sprzedaż z wolnej ręki wedle projektu zarządcy masy i wydziału wierzycieli. Rozpatrzenie innych decyzji wydziału wierzycieli i wnioski. 10432

Sąd grodzki Biała.

S. 3/29/61. Wyznaczenie ponownej audjencji rozpoznawczej. Krydatarjusz Moses Steinfelsen, kupiec w Śniatynie i Samuel Silber, kupiec w Mikulińcach. Do rozpoznania zgłoszonych i do audjencji zgłosić się mających pretensyj wyznacza się audjencję w tut. Sądzie dnia 23 grudnia 1929 godzina 12 w południe biuro Nr. 73. 10436

Sąd okręgowy.

Kołomyja, dnia 3 grudnia 1929.

Sa 73/29. Edykt ugodowy. Otwarcie postępowania ugodowego do majątku Mojżesza Zimmermanna, kupca w Rzeszowie. Komisarz ugodowy Stanisław Jaworski, sędzia Sądu okręgowego w Rzeszowie. Zarządca ugodowy Dr. Kazimierz Sołtysik, adwokat w Rzeszowie. Audjencja do zawarcia ugody w wymienionym Sądzie biuro Nr. 471 I p. dnia 8 stycznia 1930 o godz. 9 przedpołudniem. Czasokres do zgłoszenia wierzytelności do 4 stycznia 1930.

Sąd okręgowy, Wydział IV.

Rzeszów, dnia 2 grudnia 1929. 10437

Sa 56/29/14. Zakończenie postępowania ugodowego. Postępowanie ugodowe Majera Flauma, kupca w Dąbrowie jest zakończone. Ugoda sądownie zatwierdzona. 10442

Sąd okręgowy, Wydzał IV.

Tarnów, 2 listopada 1929.

Sa. 294/29/8. Edykt ugodowy. Otwarcie postępowania ugodowego do majątku Menachema Tennenbauma, mgr. farmacji i Betti Tennenbaum we Lwowie. Komisarz ugodowy s. o. Terkel. Zarządca ugodowy Maurycy Kahane, współwłaściciel i dyrektor firmy „Galen“ we Lwowie. Audjencja do zawarcia ugody w wymienionym Sądzie biuro Nr. 18 dnia 28 stycznia 1930 godz. 11. Czasokres do zgłoszenia wierzytelności do 31 grudnia 1929.

Sąd okręgowy.

Lwów, dnia 2 grudnia 1929. 10427

Sa. 72/29/84. Postępowanie ugodowe otwarte 29 kwietnia 1929 do majątku Bernarda Czoppa kupca we Lwowie jest zakończone. 10419

Sąd okręgowy.

Lwów, 30 października 1929.

Sa 188/29/68. Zatwierdza się ugodę zawartą na audjencji 23 października 1929 między dłużnikiem Dawidem Latermanem kupcem we Lwowie a jego wierzycielami. 10420

Sąd okręgowy Wydział VII.

Lwów, 10 listopada 1929.

Sa 12/28/64. Krydytarjusz: „Impessence“ Spółdzielnia z ogr. odp. we Lwowie. Konkurs do majątku krydytarjusza, otwarty uchwałą S. 12/28/1 zostaje z braku pokrycia kosztów postępowania w myśl § 166 ustęp 2 o. k. zniesiony. 10421

Sąd okręgowy Wydział VII.

Lwów, 30 marca 1929.

Sa. 297/29/11. Edykt ugodowy. Otwarcie postępowania ugodowego do majątku Salomei Kohn, Jakóba Weissa i Klary Weiss we Lwowie. Komisarz ugodowy Dawid Terkel sędzia okręgowy we Lwowie. Zarządca ugodowy Maks Gildener, kupiec we Lwowie Kościuszki 6. Audjencja do zawarcia ugody w wymienionym sądzie biuro Nr. 18 dnia 27 stycznia 1930 o godz. 12 w połudn. Czasokres do zgłoszenia wierzytelności do 30 grudnia 1929. 10422

Sąd okręgowy Wydział VII.

Lwów, dnia 29 listopada 1929.

Sa. 120/29/39. Zatwierdza się ugodę na audjencji 28 października 1929 między dłużnikiem Wolfem Soblem kupcem we Lwowie a jego wierzycielami. 10423

Sąd okręgowy Wydział VII.

Lwów, 10 listopada 1929.

Sa. 197/29/33. Zatwierdza się ugodę zawartą na audjencji 31 października 1929 między dłużnikiem Abrahamem Langem kupcem we Lwowie a jego wierzycielami. 10424

Sąd okręgowy Wydział VII.

Lwów, 10 listopada 1929.

Sa. 115/29/65. Zatwierdza się ugodę zawartą 3 września 1929 między dłużniczką Miną Glücksmann we Lwowie a jej wierzycielami. 10415

Sąd okręgowy Wydział VII.

Lwów, 10 listopada 1929.

Sa. 172/29/28. Zatwierdza się ugodę zawartą na audjencji 17 października 1929 między dłużnikiem Izraelem Opperem kupcem we Lwowie a jego wierzycielami. 10426

Sąd okręgowy Wydział VII.

Lwów, 10 listopada 1929.

UZNANIE ZA ZMARŁEGO.

T. 373/29. Stefan Tychon 2 im. Kaduczok urodzony 22 maja 1877 w Wrocowie jako żołnierz austr. zaginął. Celem uznania go za zmarłego wzywa się aby do pół roku od dnia ogłoszenia udzielono wiadomości o nim Sądowi. 10428

Sąd okręgowy.

Lwów, 10 sierpnia 1929.

T. 399/29. Mikołaj Kinach urodzony w Rzeczycy jako żołnierz austr zaginął. Celem uznania go za zmarłego wzywa się aby do pół roku od dnia ogłoszenia udzielono wiadomości o nim Sądowi. 10429

Sąd okręgowy.

Lwów, dnia 3 września 1929.

T. 324/29. Władysław Jastrzembski, syn Jakóba, z Chłopówki, żołnierz byłej armji austr., zginął bez wieści. Wydaje się ogólne wezwanie powiadomić o zaginionym Sąd lub kuratora Dra Margulesa, adw. w Czortkowie do dnia 20 czerwca 1930. 10211

Sąd okręgowy.

Czortków, dnia 25 listopada 1929.

T. 325/29. Eljasz Firman, syn Iwana, z Husiatyna, żołnierz byłej armji austr., zginął bez wieści. Wydaje się ogólne wezwanie powiadomić o zaginionym Sąd lub kuratora Dra Elektrowicza, adwokata w Czortkowie do dnia 10 czerwca 1930. 10212

Sąd okręgowy, Wydział IV.

Czortków, dnia 17 listopada 1929.

T. 331/29. Antoni Grochmal vel Krochmal z Borszczowa, żołnierz byłej armji austr., zginął bez wieści. Wydaje się ogólne wezwane powiadomić o zaginionym Sąd lub kuratora Dra Halstucha, adwokata w Czortkowie do dnia 10 czerwca 1930. 10213

Sąd okręgowy, Wydział IV.

Czortków, dnia 17 listopada 1929.

T. 333/29. Edykt. Józef Bocian, syn Stefana, z Majdanu, żołnierz byłej armji austr., zginął bez wieści. Wydaje się ogólne wezwanie powiadomić o zaginionym Sąd lub kuratora Dra Zuckermana, adwokata w Czortkowie do dnia 10 czerwca 1930. 10214

Sąd okręgowy, Wydział IV.

Czortków, dnia 17 listopada 1929.

T. IV. 106/29. Jan Bogacz, urodzony 1883 w Ocicach, powiat Tarnobrzeg, powołany do 6 pułku artylerji fortecznej w Przemyślu stamtąd miał się dostać do niewoli rosyjskiej po upadku twierdzy, a żona otrzymała od Czerwonego Krzyża w roku 1916 wiadomość, że jej mąż umarł w niewoli rosyjskiej. Wdraża się postępowanie celem uznania za zmarłego Wydaje się wezwanie, aby udzielono Sądowi wiadomości o powyż wymienionym do sześciu miesięcy. 10336

Sąd okręgowy.

Rzeszów, 29 lipca 1922.

. 111/29/3. Feliks Wołoszyn, urodzony 23 maja 1874 w Tyrawie wołoskiej, syn Piora i Katarzyny zmarł rzekomo w Ameryce w latach 1919—1920. Wzywa się o udzielenie wiadomości o nim do 6 miesięcy. Chodzi o uznanie go za zmarłego.

Sąd okręgowy, Wydz. IV.

Sanok, 13 listopada 1929. 10366

T. 74/29/4. Jan Dukielski z Łomnej zaginął na froncie włoskim. Wzywa się o udzielenie wiadomości o nim do 6 miesięcy. Chodz o uznanie go za zmarłego.

Sąd okręgowy, Wydz. IV

Sanok, 30 sierpnia 1929. 10367

T. 123/28/4. Jan Pelczar z Zmiennicy zaginął w czasie wojny światowej. Wzywa się o udzielenie wiadomości o nim do 6 miesięcy. Chodzi o uznanie go za zmarłego.

Sąd okręgowy, Wydz. IV.

Sanok, 18 stycznia 1929. 10368

T. 55/27/2. Michał Marczak z Birch dolnych, zaginął na wojnie światowej, jako woźnica. Wzywa się o udzielenie wiadomości o nim do 6 miesięcy.

Sąd okręgowy.

Sanok, 25 marca 1927. 10369

T. 404/29. Nykoła Bubna, urodzony 1883 z Miłowania, żołnierz ukraiński zaginął na wojnie roku 1919. Celem uznania go zmarłym, uwiadomić Sąd albo kuratora Michała Czabana w Miłowaniu o zaginionym do 1 roku.

Sąd okręgowy.

Stanisławów, 21 października 1929. 10370

T. 361/29. Marja Sokołowicz, urodzona 1890 z Jaremcza, wydaliwszy się z Jaremcza 1916 roku zginęła. Celem uznania ją zmarłą, uwiadomić Sąd albo kuratora Tomasza Iwaniuka w Jaremczu o zaginionej do 1 roku.

Sąd okręgowy.

Stanisławów, 8 października 1929. 10371

T. 474/29. Jurko Gulanycz, urodzony 1882 z Tużyłowia, żołnierz, zmarł 1915 roku obok Grzybowa. Celem udowodnienia jego śmierci i rozwiązania z Rozalią Kawyn małżeństwa, uwiadomić Sąd lub obrońcę węzła małżeńskiego dra Wierżbowskiego w Stanisławowie o zaginionym do 3 miesięcy.

Sąd okręgowy.

Stanisławów, 22 października 1929. 10374

T. 416/29. Iwan Przyk, urodzony 1869 z Miłowania, żołnierz, zmarł 1917 w obozie uchodźców w Gmünd. Celem uznania go zmarłym, uwiadomić Sąd albo kuratora Michała Hawrysza w Miłowaniu o zaginionym do 6 miesięcy.

Sąd okręgowy.

Stanisławów, 21 października 1929. 10372

T. 281/29. Jan Artymicz, urodzony 1885 z Zaleszczyk małych, żołnierz zmarł 1916 r. w obozie internowanych w Choceniu. Celem udowodnienia jego śmierci, uwiadomić Sąd o zaginionym do 3 mięsięcy.

Sąd okręgowy.

Stanisławów, 21 października 1929. 10373

T. 391/29. Ołeksa Melnyk, urodzony 1882 w Lackiem szlacheckiem, żołnierz, zaginął na wojnie roku 1917. Celem uznania go zmarłym, uwiadomić Sąd albo kuratora Mikołaja Merducha w Lackiem szlacheckiem o zaginionym do 6 miesięcy.

Sąd okręgowy.

Stanisławów, 19 października 1929. 10375

T. 473/29. Marta Babij, urodzona 1853 z Pochówki wydaliwszy się z Pochówki roku 1882 do Besarabji zaginęła. Celem uznania ją zmarłą uwiadomić Sąd albo kuratora Antosia Postiuka w Pochówce o zaginionej do 1 roku.

Sąd okręgowy.

Stanisławów, 9 października 1929. 10376

T. 312/29. Wasyl Marycz, urodzony 1874 z Pniowa, żołnierz, zmarł w niewoli włoskiej 1919 roku. Celem udowodnienia jego śmierci, uwiadomić Sąd albo kuratora o zaginionym do 3 miesięcy.

Sąd okręgowy.

Stanisławów, 1 października 1929. 10377

T. 212/29. Wincenty Kotowski, urodzony 1867 z Kowalówki wyjechawszy w roku 1896 do Ameryki zaginął od roku 1899. Celem uznania go zmarłym, uwiadomić Sąd albo kuratora Ludwika Bieleckiego w Kowalówce o zaginionym do 1 roku.

Sąd okręgowy.

Stanisławów, 19 czerwca 1929. 10378

T. 406/29. Maksym Hryciak, urodzony roku 1887 z Hawryłówki, żołnierz, zaginął na wojnie roku 1917. Celem uznania go zmarłym, uwiadomić Sąd albo kuratora Iwana Tyńczuka w Hawryłówce o zaginionym do 6 miesięcy.

Sąd okręgowy.

Stanisławów, 24 września 1929. 10379

T. 193/29. Józef Kotliński, urodzony 1885 z Podzameczka, żołnierz armji polskiej, zmarł w obozie kontrentacyjnem w Kołomyji 1918 roku. Celem uznania go zmarłym, uwiadomić Sąd albo kuratora dra Wierżbowskiego w Stanisławowie o zaginionym do 6 miesięcy.

Sąd okręgowy.

Stanisławów, 23 września 1929. 10380

T. 481/29. Iwan Mykycej, urodzony 1876 z Horoholiny, żołnierz, zaginął na wojnie roku 1915. Celem uznania go zmarłym, uwiadomić Sąd albo kuratora Iwana Mykyceja w Horoholinie o zaginionym do 6 miesięcy.

Sąd okręgowy.

Stanisławów, 21 października 1929. 10381

T. 341/29. Srul Wiesel, urodzony 1892 z Nadwórny, żołnierz, zabity został 1914 r. pod Czelebiczem. Celem udowodnienia jego śmierci, uwiadomić Sąd o zaginionym do 3 miesięcy.

Sąd okręgowy.

Stanisławów, 24 sierpnia 1929. 10382

T. 261/29. Hryć Mełnyczuk, urodzony 1883 z Osław czarnych, wyjechawszy roku 1911 do Kanady od roku 1918 zaginął. Celem uznania go zmarłym, uwiadomić Sąd albo kuratora dra Wierżbowskiego w Stanisławowie o zaginionym do 1 roku.

Sąd okręgowy.

Stanisławów, 22 października 1929. 10390

ZMIANA NAZWISK.

URZĄD WOJEWÓDZKI W TARNOPOLU.

L. AD. 8487/29.

Tarnopol, dnia 28 listopada 1929.

OBWIESZCZENIE.

Jakób Kaphaun, urodzony w Kołtowie dnia 5 października 1895, zamieszkały w Karlsbadzie wniósł prośbę o zezwolenie na zmianę nazwiska rodowego „Kaphaun“ na nazwisko „Lewin“.

Powyższą prośbę podaję do powszechnej wiadomości z nadmienieniem, że w myśl art. 4 ustawy z dnia 24 października 1919 Dz. U. R. P. Nr. 88 poz. 478 wolno przeciw jej uwzględnieniu zgłosić do Tarnopolskiego Urzędu Wojewódzkiego sprzeciw, który podać należy w ciągu dni 90 od dnia ogłoszenia w „Monitorze Polskim“. 10430

ZA WOJEWODĘ:

(—) Dr. Laniewski

Naczelnik Wydziału.

Cena ogłoszeń: Za 1 wiersz milimetrowy 1 szpaltowy kolumny 8 łamowej w ogłoszeniach zwykłych (za tekstem) **15 gr.**; za 1 wiersz milimetrowy 1 szpaltowy kolumny 4 łamowej w nadesłanem nekrologji **40 gr.**; w kronice, repertuarze, na stronach tekstowych, w dziale gospodarczym i paski na stronicach tekstowych **60 gr.**; po kronice **50 gr.** na 1-szej (pod nagłówkiem) **80 gr.** drobne ogłoszenia za słowo **10 gr.**; drobne ogłoszenia kupno i sprzedaż za słowo **15 gr.** Cała strona: ogłoszeniowa **400 zł.**, tekstowa **600 zł.**, pierwsza (pod nagłówkiem) **800 zł.** Ogłoszenia tabelaryczne cyfrowe 50%, zamiejscowe 30% droższe.

»Drukarnia Polska«, Lwów, ul. [illegible], telefon [illegible]-19, pod zarządem Władysława Germana. Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.